Nr. 305 (5924) Cz

WARSZAWA, NIEDZIELA 26 SIERPNIA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-86
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Japonja a - jednolity front

Uwaga świata kieruje się w ostatnich dniach w stronę Japonji. Wydaje się, że Japonja świadomie przeku wojnie, na co wskazywałyby prowokacje Mandżurji na tle rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej i ostre ataki Japonji na Rosję. Że Japonja przygotowuje się do wojny z Rosją, można uważać za pewnik. Chodzi tylko o to, czy Japonja chwilę obecną uważa już za dojrzałą i dla siebie dogodną, by rozpętać wojnę.

Otóż wiele przemawia za tem, że Japonja istotnie już teraz chciałaby uderzyć. W razie wojny Japonja miałaby obecnie przeciw sobie Rosję i Stany Zjednoczone, nie licząc Chin, jako drugorzędną, a nawet podrzędną, siłę militarną.. Anglja zachowałaby neutralność, gdyby nawet wiadomość o tajnym układzie angielsko japońskim nie była prawdziwa. Oczywiście, walka z dwiema potęgami, jak Rosja i Stany Zjednoczone, stanowiłaby dla Japonji wielkie ryzyko. Ale Japonja musi się liczyć z tem, że w wojnie na Dalekim Wschodzie miałaby zawsze conajmniej dwóch przeciwników i że im więcej upływa czasu, tem trudniejsza wytworzy się dla niej sytuacja.

Szłoby więc o to, by wojnę z Rosją i Stanami Zjednoczonemi rozegrać najprędzej, zanim Rosja wejdzie do Ligi Narodów, zanim Stany Zjednoczone wykończą swoją nową wielką flotę, do której budowy już przystąpiły i póki kraj ten jest w stanie fermentacji wewnętrznej. Trzeba też dodać, że w marcu 1935 wygasa termin mandatu, uzyskanego przez Japonję z ramienia Ligi Narodów, na wyspy Karolińskie, Marjańskie i grupę Palawan, które przed wojną należały do Niemiec. Japonja oficjalnie zakomunikowała Lidze Narodów, że wysp nie odda, a Stany Zjedn. zwróciły uwagę Genewy, że Japonja bezprawnie urządza na wyspach bazy dla swego lotnictwa i łodzi podwodnych. W związku z tym również zatargiem w interesie Japonji leży przyśpieszenie rozprawy z Stanami Zjednoczonemi.

Ale Japonja prawdopodobnie wówczas tylko poszłaby na wojnę z Rosją i z Ameryką równocześnie, gdyby miała pewność, że na Rosję, zajętą na Dalekim Wschodzie, uderzą w Europie. Otóż kursują pogłoski, że Japonja zawarła tajny układ z Niemcami, zapewniający Japonji własne pomoc Hitlera w formie ataku na Rosję. Różne też dochodzą słuchy o roli Polski w razie wojny rosyjsko-japońskiej. Ile w tych pogłoskach prawdy — nie wiemy.

Faktem atoli jest, że Rosja świadoma niebezpieczeństwa japońskiego, robi wielkie wysiłki, by zabezpieczyć sobie granicę europejską. W tym celu zawarła szereg paktów nieagresji, a obecnie gorąco zabiega o Pakt Wschodni, który spotkał się z tak lodowatem przyjęciem w Polsce, oziębił nieco stosunki polsko sowieckie i gwałtownie szarpnął sto sunki polsko-francuskie. Jest rzeczą jasną, że ten pakt, z udziałem Francji, jako gwarancji, ma dla Rosji pierwszorzędne znaczenie jako atut przeciw Japonji. Z tego punktu widzenia solidarność Niemiec i Polski przeciw paktowi daje dużo do myślenia.

Dopiero na tem tle polityki międzynarodowej zrozumieć można nagły zwrot komunistów francuskich ku jednolitemu frontowi z socjalistami. Sam nacisk mas robotniczych nie skłoniłby komunistów do tego kroku. Toż francuski poseł komunistyczny Doriot uczynił parę miesięcy wcześniej to samo, co zarząd partyjny, a mimo to wydalono go z partji. Tylko nakaz Moskwy zdecydował o zmianie taktyki. Dla rządu sowieckiego zwycięstwo faszyzmu we Francji byłoby klęską, która mogłaby rozstrzygnąć los wojny z Japonją na niekorzyść Rosji, a tem samem obalić rządy sowieckie.

Teraz właśnie uwypukla się cała lekkomyślność dotychczasowej polityki sowieckiej i Kominternu w sprawie jednolitego frontu i w stosunku do socjalizmu. Dzisiaj, gdy imperjalizm japoński bezpośrednio zagraża Rosji, Moskwa w obronie własnej zmienia swą taktykę. I to w jednym tylko kraju, w jednej Francji, na której pomoc Moskwa dzisiaj jest skazana. Dzisiaj komuniści francuscy **sławią wartość demokracji dla ruchu robotniczego.** Ale rok temu ta sama Moskwa wychwalała taktykę komunistów niemieckich, obłędną taktykę, wedle której socjalizm niemiecki był największym wrogiem klasy robotniczej, którego należało uprzątnąć dla utorowania drogi zwycięstwu robotników. Utorowano drogę Hitlerowi, a zwycięstwo jego zaostrzyło apetyt zaborczy Japonji i ułatwia teraz jej akcję przeciw Rosji.

Jeszcze Moskwa nie zrzeka się swych „manewrów" w sprawie jednolitego frontu, jeszcze jej się zdaje, **że pakty z państwami faszystowskiemi zastąpią jej pakt z socjalistycznym ruchem robotniczym.** Potrzeba widocznie jeszcze kilku ciosów, by raz wreszcie zrozumiała, że Rosja sowiecka, otoczona pierścieniem państw faszystowskich, z nią „spaktowanych"; to wcale nie — rewolucja światowa.

Dopiero, gdy to zrozumie, wybije godzina prawdziwego jednolitego frontu klasy robotniczej.

(jmb.)

P. Jastrzębski jako pogromca fetyszów

Obecny wicemin. Opieki Społ. p. Jastrzębski, wydał w roku 1926 bardzo dobrą książkę o „organizacji pracy fizycznej".

W książce tej p. Jastrzębski gorąco broni robotnika, jako **PRZEDMIOTU**, a nie **PODMIOTU działalności gospodarczej i występuje przeciw fetyszom** (bożkom, do których modlą się poganie) ustroju kapitalistycznego.

Jednym z tych fetyszów jest inżynier, o którym p. Jastrzębski powiada, że „**z natury rzeczy nie umie stanąć na tym punkcie widzenia, z którego robotnik jest podmiotem gospodarki".**

Drugim fetyszem jest wedle p. Jastrzębskiego — zysk:

„**W tem, że ideologja giełdy stała się filozofją życia ludzkiego, kryje się fetyszyzm, niebezpieczny dla naukowej organizacji pracy i dla samej nauki o pracy" — woła słusznie p. Jastrzębski.**

Trzeci fetysz to działalność gospodarcza:

„**Gospodarka kapitalistyczna zatarła w świadomości ludzkiej ten pewnik elementarny, że gospodarka jest dla gospodarza, nie naodwrót. Zaśmiecenie świadomości ludzkiej pojęciami lady sklepowej doszło w czasach obecnych do takich rozmiarów, że ludzie o umysłowości trzeźwiejszej uchodzą wprost za dziwaków.**

„**Jest niedorzecznością nieuzasadnioną płacić życiem ludzkiem za potrzeby ludzkie".**

Jako czwarty fetysz wymienia p. Jastrzębski maszynę.

Rezultatem badań w dziedzinie naukowej organizacji pracy może zdaniem p. Jastrzębskiego być „**natychmiastowe i bezpośrednie ulżenie doli pracujących, a mianowicie zmniejszenie wydatku ich energji życiowej na wysiłki gospodarcze. I tylel I jeżeli to bezie szło w parze z interesami produkcji, tem lepiej dla produkcji. W przeciwnym razie — biada tej produkcji, gdyż czeka ją klęska po klęsce".**

***

A dzisiaj? Dzisiaj p. Jastrzębski nie woła: biada tej produkcji, która nie dba o ulżenie doli pracujących przez wysoko rozwinięte ustawodawstwo społeczne, lecz woła:

biada ustawodawstwu społecznemu, które nie dba o rozwój produkcji, czyli o fetysz zysk!..

Co będzie z projektem p. Jastrzębskiego?

Ujawniony przez pismo nasze plan „reformy" ubezpieczeń, opracowany przez p. wiceministra Jastrzębskiego, wywołał zdumienie w społeczeństwie, a ogromne poruszenie w kołach pracowniczych.

Nawet pisma jak ABC, które trudno posądzić o specjalne sympatje do ubezpieczeń społecznych, określa ją projekt p. Jastrzębskiego jako **fantastyczny.** A lwowski „Wiek Nowy" nazywa go **przerażającym.**

Ponieważ projekt ten dotyczy w dużym stopniu pracowników umysłowych, centrale związków pracowniczych są dosłownie zasypywane pytaniami co do zamierzeń związków i stowarzyszeń w sprawie zapowiedzianej „reformy".

Jak nas informują z kół, związanych z Unją Pracowników Umysłowych, „reformy" p. Jastrzębskiego napotkają tam na duży sprzeciw. W jakiej formie ujawni się ten sprzeciw, jeszcze niewiadomo.

Pewne jest jedno mianowicie, że o planach p. Jastrzębskiego byli poinformowani kierownicy Unji, którzy przezornie wyjechali na urlop, wydając polecenia, aby w czasie ich skład Unji, nie przedsięwziął żadnego niebezpieczności związku, wchodzącego w nych kroków w związku z reformą.

Jednak wobec relacyj „Robotnika" nacisk mas jest **tak duży,** że kierownictwo „sanacyjnej" Unji zmuszone będzie wyjść z bierności.

Jak się dowiadujemy, p. wiceminister Jastrzębski, wskutek ogólnego oburzenia, z jakim spotykają się jego plany, ma odstąpić od niektórych punktów swojego projektu.

W dziedzinie ubezpieczenia chorobowego ma być utrzymana zasada udzielania pomocy członkom rodzin w granicach dotychczasowych.

Ponadto p. Jastrzębski miał się zdecydować na rewizję swego stosunku do różnych spraw. Postanowił on podobno powierzyć opracowanie szczegółowego projektu t. zw. „technikom ubezpieczeniowym" t.j. ludziom znającym się lepiej niż p. Jastrzębski, na zagadnieniu ubezpieczeń społecznych.

Wielkie poruszenie

na Kongresie Geografów

Niemieckie miasto Metzger

Na obradującym w Warszawie kongresie geograficznym zaszedł wczoraj niebywały wypadek, który wywołał rumieniec wstydu na twarzach znakomitych geografów.

Jeden z polskich geografów przeczytał w dzienniku depeszę PAT-a o „czeladnikach z Metzger". Ponieważ nigdy nie słyszał o takiem mieście, zapytał siedzącego obok geografa japońskiego. Japoński uczony również nie wiedział i zapytał swego sąsiada, geografa z Sowietów. Ale i ten nie wiedział, więc zapytał delegata francuskiego, wiadomo bowiem, że Francuzi słyną ze znajomości geografji. Niestety. Francuz również nie wiedział i zapytał Kanadyjczyka.

Po paru minutach wszyscy na sali o niczem innem nie mówili, jak tylko o mieście Metzger. Przerwano obrady i przewodniczący postawił na porządek dzienny sprawę miasta Metzger. „Niemieckie brzmienie tej nazwy — dowodził referent—wskazuje na to, że miasto to leży bądź w Niemczech, bądź w Austrji, bądź też w niemieckiej Szwajcarji, ale delegacje tych krajów, jako żywo, wypierają się tego miasta, oświadczając uroczyście, że takiego miasta nie było i niema".

Na zjeździe zapanowała konsternacja.

Sytuację uratował woźny, który skoczył do PAT-a i przyniósł oryginalny tekst niemieckiej depeszy, w której powiedziane było „Metzgergeselle", co znaczy czeladnik rzeźnicki, a wcale nie „czeladnik z Metzger".

Kongres wrócił do przerwanych obrad. Rozbrajający jest ten PAT! Czy nie?

Centralistyczne zapędy

rządu hiszpańskiego

Konflikt pomiędzy rządem madryckim a miastami baskijskiemi, oraz jego konsekwencje polityczne i socjalne w dalszym ciągu zajmują przedewszystkiem uwagę opinji publicznej. Onegdaj naczelny dyrektor służby bezpieczeństwa udał się do Bilbao celem przedsięwzięcia wszelkich środków, mających na celu niedopuszczenie do odbycia zebrania, wyznaczonego na niedzielę.

W zebraniu tem mają wziąć udział członkowie komitetu prowincjonalnego baskijskiego, szereg osobistości wybitnych prowincji baskijskich, jak również z Katalonji, szereg posłów ugrupowań lewicowych.

Rząd kategorycznie przeciwstawił się zwołaniu powyższego zebrania, grożąc surowemi represjami.

Jak donoszą z San Sebastian, odbyło się w Vergara poufne posiedzenie komitetów, wykonawczych delegacji 3-ch prowincyj baskijskich, oraz przedstawicieli komitetu międzyprowincjonalnego, na którem omawiano sytuację, wytworzoną przez zapowiedź represji ze strony rządu.

Na zebraniu tem uchwalono, że o ileby rząd zawiesił rady miejskie, zastępując je zarządami komisarycznemi, większość radnych miejskich we wszystkich miastach 3-ch prowincyj baskijskich złoży natychmiast swe mandaty.

(PAT.)

Konflikt o NRA.

Prezydent Roosevelt odbył oddzielnie konferencje z gen. Johnsonem i swym doradcą przemysłowym Richebergiem, który, mając poparcie ministra pracy pani Perkins, domaga się w celu reorganizacji N. R. A. utworzenia potężnej rady, w której Johnson odgrywałby rolę drugorzędną.

Zarówno gen. Johnson, jak i Richberg oświadczyli, iż zgodni są z prezydentem co do konieczności opracowania nowej organizacji N. R. A., co ma nastąpić w ciągu 15 dni. Pomimo zaprzeczeń Johnsona i Richberga, dobrze poinformowani obserwatorzy oświadczają, iż istnieje między nimi poważny konflikt.

(PAT.)

Odmrozić i oddać

Gdyby pomysły p. Jastrzębskiego miały się zrealizować, powstałaby kwestja, co się stanie z pieniędzmi, które tysiące pracowników umysłowych wpłacili na ubezpieczenie emerytalne.

Wczoraj przytoczyliśmy głos „ABC", który stwierdza, że byłoby „ZWYCZAJNĄ NIEUCZCIWOŚCIĄ", gdyby nie zwrócono ubezpieczonym ich pieniędzy. „Polonia" również zajęła takie stanowisko i pisze:

„Ale coby się stało z miljonami, które pracownicy umysłowi od 1928 r. poczynając, wpłacili już w postaci składek? Są to ich pieniądze i mieliby prawo żądania ich zwrotu. Wiemy, że pieniądze te są zamrożone".

A więc odmrozić i oddać, gdyż w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia ze zwyczajną nieuczciwością.

Robotnicy! Pracownicy! Kilkunastoletni dorobek walk, pracy i wysiłków, miljony ciężko zapracowanego grosza naszego — mają pójść na marne.

Stwórzmy zwarty front w obronie ubezpieczeń!

1 i 2 września w Warszawie na boisku R. K. S. „SKRA" odbędzie się

I Zlot Robotniczych Sportowców

Okręgu Warszawskiego

Towarzysze! Towarzyszki! Przybądźcie masowo!

Odbudowa klasowych związków zaw.

na terenie Gdańska

Wobec cofnięcia zarządzenia, rozwią zującego klasowy związek robotników, koła socjalistyczne W. Miasta zajmują się reorganizacją tego związku, który ma objąć 5 tysięcy członków. Również i centrowcy przedsięwzięli kroki celem wskrzeszenia swego związku zawodowego, który zawiesił swą działalność z chwilą zagarnięcia socjalistycznych organizacyj zawodowych przez hitlerowców.

Interes przedewszystkiem!

Banki amerykańskie chcą dać pożyczkę Hitlerowi

„Daily Express" donosi z Nowego Jorku, że pomiędzy bankami amerykańskiemi i angielskiemi odbywają się tajne narady w sprawie udzielenia Hitlerowi pożyczki. Mimo doznanych w Niemczech doświadczeń, bankierzy amerykańscy skłonni są jakoby udzielić Niemcom nowego kredytu, o ile przyjmą one następujące warunki:

1) na zabezpieczenie tych nowych kredytów Niemcy złożą wszystkie depozyty, posiadane poza granicami Niemiec, bądź w Wielkiej Brytanji, bądź w Ameryce;

2) wzamian za nowe kredyty Niemcy zwolnią z „zamrożenia" niektóre kredyty z przed dwóch lat;

3) uzyskane obecnie kredyty, a w każdym razie znaczna ich część, miałyby być użyte w Ameryce na zakup surowców, których Niemcy obecnie potrzebują.

Bankami amerykańskiemi, które zainteresowane są w powyższych rokowaniach, są — według „Daily Express — Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, National City Bank i Bank Morgana.

Sprawa tych kredytów przedyskutowana została uprzednio przez dyrektora Federal Reserve Bank w Nowym Jorku, Harrisona, z gubernatorem banku angielskiego, Normanem, w czasie jego niedawnej podróży do Ameryki i w Ameryce samej.

Powzięcie decyzji w tej sprawie — jak twierdzi „Daily Express — uległo zwłoce z powodu dwóch głównych trudności:

1) badana jest obecnie kwestja, czy do Niemiec nie odnosi się ustawa amerykańska, wzbraniająca udzielania pożyczek krajom, które okazały się wobec Ameryki niewypłacalne,

2) wielu Niemców zlikwidowało po objęciu władzy przez Hitlera znaczną część swych depozytów, trzymanych w Londynie i Nowym Jorku i dziś wydaje się rzeczą wątpliwą, czy Hitler posiadałby możność dysponowania depozytami niemieckiemi w Londynie i w Nowym Jorku na zabezpieczenie kredytów. (PAT).

Jak hitlerowcy zamordowali adw. Junga

W „Il. Kur. Codz." z dnia wczorajszego red. Adam Romer opowiada rozmowę, jaką miał z pewnym Niemcem, b. oficerem i monarchistą.

Według relacji tego Niemca adwokata von Papena Junga, hitlerowcy w „czarną sobotę" d. 30 czerwca, zamordowali podczas rewizji w jego kancelarji, poczem kancelarję opieczętowali.

Żona adw. Junga przez tydzień nie wiedziała nic o mężu. Po tygodniu zatelefonowano do niej, by zgłosiła się do kancelarji.

Pani Jung przyszła do kancelarji, gdzie na biurku swego męża znalazła... urnę z jego prochami!

Bojkot

Niemiec hitlerowskich

Głównym rezultatem światowej konferencji żydowskiej, która obradowała w Genewie od 22 do 24 b. m. jest uchwała zwołania w r. 1935 światowego kongresu żydowskiego i postanowienie wzmożenia bojkotu handlowego Niemiec hitlerowskich. W toku dyskusji przedstawiciele szeregu krajów podali cyfry świadczące o znacznem zmniejszeniu importu niemieckiego do krajów, gdzie istnieje mniejszość żydowska m. in. w Stanach Zjedn., Francji i Belgji. (PAT)

Mały feljeton

Rewizor

Na kwadrans przed zakończeniem urzędowania pan starosta obszedł wszystkie wydziały, porozmawiał z naczelnikami i kierownikami o różnych sprawach bieżących i mogących cierpieć na zwłokę, który toku rozmowy szepnął każdemu: „Po skończonem urzędowaniu proszę do mnie do gabinetu".

Zagadkowe i pełne tajemniczości zachowanie się naczelnej władzy na cały powiat zrobiło swoje. Zaproszeni urzędnicy zachodzili w głowę, napróżno odgadując, co to wszystko może znaczyć i najczarniejsze przypuszczenia przychodziły im na myśl. Jeszcze żaden kwadrans w ich życiu nie wlókł się tak nieskończenie długo.

O godzinie 3 m. 5 wszystkie grube ryby administracji powiatowej zebrały się w gabinecie zwierzchnika. Jedni mieli na twarzy wypieki, zato drudzy byli biali jak kreda.

Pan starosta wyjrzał na korytarz, czy nikt nie podsłuchuje.

— Panowie — rzekł — otrzymałem poufną depeszę.

— Depeszę?! — powtórzył przytłumiony chór głosów.

— Tak jest, depeszę szyfrowaną.

— Szyfrowaną?! — jęknęło w gabinecie.

— Szyfrowaną depeszę, że jutro bawić będzie w naszem mieście sam pan wojewoda. Rozumiecie panowie!

Wszystkim zebranym spadł ciężar z serca, a naczelnik Bobczyński odezwał się:

— Pan wojewoda już trzykrotnie odbywał wizytacje w naszem mieście i zawsze wyjeżdżał zadowolony.

— I tym razem tak samo będzie — dorzucił Dobczyński, kierownik wydziału dróg i mostów.

— Bardzo pięknie, ale tym razem pan wojewoda nie przyjedzie oficjalnie, lecz incognito — oznajmił starosta.

— Incognito!! — powtórzyli, jak echo, obecni.

— Incognito i w przebraniu. Rozumiecie panowie? Przebrany za chłopa, będzie chodził po urzędach i udawał publikę. Tu zajrzy, tam zajrzy, posłucha, jak administracja traktuje publikę. Tedy telegrafuje mi mój zaufany... Niech panowie słuchają i zapamiętają: „Peruka i broda ruża, na lewem policzku sztuczna szrama, na nogach łapcie, koszula i spodnie z surowego płótna samodziałowego".

— Na Poleszuka się charakteryzuje — maskarada, co li? — rzucił uwagę naczelnik Lapkin - Tiapkin.

— Więc, panowie, uwaga! W mieście ma być czysto. Pani rejentowej powiedzieć, żeby maciory z prosiętami jutro z chlewu nie wypuszczała, żeby nie tarzały się po rynku. O 8-ej wszyscy mają być na miejscach. Strzelec i straż pożarna niechaj cały dzień odbywają ćwiczenia. Trębajska niech nie wiesza pieluch na ogrodzeniu parku miejskiego. A najważniejsza, żeby publikę traktować łagodnie, grzecznie, jak z jajkiem. „A pan będzie łaskaw", „a proszę bardzo", „pani spocznie", „dzieńdobry", „dowidzenia" — słowem, jak w salonie. Zrozumieliście panowie?

— Zrozumieliśmy.

Naczelnik Lapkin - Tiapkin odchrząknął i rzekł:

— Panie starosto, ja poproszę o urlop na dzień jutrzejszy.

— Słyszał pan przecież, co mówiłem: Wszyscy mają być o 8-ej na stanowiskach. Co to za niesubordynacja?

— Panie starosto, proszę mnie wysłuchać, a potem rozważyć. Stary ja człowiek. Służył za rosyjskich czasów, służył za Niemca i teraz oto szesnasty rok na polskiej służbie. Niech mnie pan zabije, ale ja nie potrafię z publiką tak mówić, jak tu pan starosta każe. Natura już u mnie taka, że gdy zobaczę publikę, to muszę hamować się, żeby brzydkiego słowa nie powiedzieć. A już jak petent z podaniem przyjdzie, nu tak ja by jego najchętniej w szyję. Stary ja człowiek, zasiedziały na służbie, gdzież mnie teraz na stare lata salonowych manier się uczyć? A gdyby nawet nauczył się, to przez usta nie przejdzie. Udławię się. Prawdę mówię. Już lepiej niech mnie pan starosta zwolni na jutro, bo, nie daj Boże, nieszczęście na cały powiat sprowadzę. Czort wie, akurat do mnie wejdzie chłop. Ja go po swojemu, a to okaże się on sam.

— Kto?

— Wiadomo kto. Wojewoda we własnej osobie, ale w przebraniu. I nieszczęście gotowe.

Wszyscy obecni przeżegnali się.

Starosta chwilę pomyślał:

— Może masz pan rację, ale urlopu panu nie dam, tylko pojedziesz z delegacją do Dyrdymałek. Wpłynęła do mnie skarga zbiorowa mieszkańców na miejscową władzę. Przesłucha pan tam mieszkańców.

ULTIMUS.

Rewelacje „Echo de Paris"

„Echo de Paris" komunikuje z Berlina, że według informacyj, otrzymanych od jakiejś tajemniczej polskiej osobistości rzekomo prowadzone tam już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia polsko - niemieckiego układu handlowego, miały posunąć się znacznie naprzód w ostatnich tygodniach. Konwencja handlowa, oparta na zasadzie absolutnej wzajemności miałaby przewidywać tajną klauzulę, która pociągałaby za sobą na wypadek zaangażowania się Niemiec w jakiś konflikt, deklarację neutralności ze strony polski.

W związku z tą wiadomością jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia absurdalności tego rodzaju pogłosek, lansowanych przez niektóre organy prasy francuskiej w celach im tylko wiadomych. Wszelkie wiadomości o jakichś rzekomych tajnych klauzulach nieistniejącego traktatu handlowego, omawianego podczas nieistniejących rokowań, nie zasługują na poważne traktowanie, co zresztą stwierdziła już wczoraj agencja Reutera, cytując przytem opinję miarodajnych kół francuskich. (PAT).

Praca nielegalna w Niemczech

Izba sądu ludowego wydała wczoraj wyrok w procesie 11 robotników z Senftembergu (Łużyce), oskarżonych o rozpowszechnianie ulotek w szeregach S. A. Ulotki te podpisane były przez „grupę opozycyjnych bojowców S. A. i S. S. starej gwardji".

7-miu oskarżonych skazano na kary od 10 miesięcy do 2 lat. (PAT.).

Endecy, cieszcie się!

Sąd partyjny stronnictwa Hitlera powziął niedawno uchwałę w sprawie przy należności byłych członków loż masońskich do ruchu hitlerowskiego.

Uchwała ta stwierdza, że ideologja masońska narówni z żydowską, jest nawskroś obca duszy niemieckiej i dlatego udział byłych członków organizacyj masońskich w niemieckim ruchu „narodowym" jest niepożądany. (ATE.).

Dublin bez gazet

Naskutek strajku drukarzy, Dublin jest w dalszym ciągu pozbawiony wszystkich gazet codziennych i czerpie wiadomości bądź z prasy prowincjonalnej, bądź angielskiej. Informacje bieżące są podawane do wiadomości publicznej za pomocą kursujących po mieście samochodów, zaopatrzonych w głośniki.

W kraju dolara i niespodzianek

Trzy wielkie napady rabunkowe w Ameryce

W ciągu jednego dnia dokonano ponownie trzech wielkich napadów rabunkowych.

W miejscowości Butler (Pensylwanja) trzech uzbrojonych bandytów napadło na opancerzony wagon pocztowy i skradło 50.000 dolarów w gotówce. Pościg policyjny nie dał wyników.

W miejscowości Rome (Georgia) — bandyci, uzbrojeni w karabiny maszynowe, obezwładnili personel jednego z banków. Łupem ich padło 9.000 dolarów. Rabusie zbiegli bez śladu.

W Cleveland (Ohio) 4 bandytów zrabowało towary wartości 8.000 dolarów Pościg nie dał wyników. (ATE.).

Powrót do gotyku

Poczta Rzeszy wprowadziła we wszystkich działach obrotu wewnętrznego (stemple, formularze nadawcze, litery aparatów telegraficznych) pisownię niemiecką (gotycką). W przyszłości alfabet łaciński używany będzie wyłącznie w obrocie międzynarodowym. (PAT).

Dalsze echa Żyrardowa

GENERALNY KONSUL FRANCJI U ARESZTOWANYCH DYREKTORÓW.

Za zezwoleniem sędziego do spraw szczególnego znaczenia Demanta odbyło się w dniu wczorajszym w więzieniu Mokotowskiem pół-godzinne widzenie p. o. Generalnego Konsula Francji w Polsce p. Trya z aresztowanemi dyrektorami francuskiemi Zakładów Żyrardowskich Vermerscha i Caena. Przy widzeniu obecnym był zastępca sędziego śledczego.

TERMIN PROCESU PRZECIWKO SEKWESTRATOROM SĄDOWYM ŻYRARDOWA.

Jak już donosiliśmy w Sądzie Okręgowym w Warszawie znajdzie się niebawem kilka procesów o wymówienie pracy dyr. francuskim Żyrardowa jak i sekretarce Zakładów Żyrardowskich. Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczono termin rozprawy b. sekretarki Zakładów Żyrardowskich, Frankowskiej która domaga się odszkodowania za wymówienie jej posady po objęciu u rządowania przez sekwestratorów zakładów. Frankowska, która miała umowę z Zakładami Żyrardowskimi za czasów urzędowania Koehlera, domaga się odszkodowania w wysokości 12.000 złotych. Proces ten, który budzi wielkie zainteresowanie w kołach prawniczych, rozpatrzony będzie przez Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w dniu 4-go października.

Olbrzymia powódź w Indjach

Z Kalkuty donoszą o katastrofie powodzi w prowincji Bihar, która była nawiedzona w styczniu bieżącego roku przez gwałtowne trzęsienie ziemi.

Na skutek ulewnych deszczów, połączonych z oberwaniem się chmur poziom wód Gangesu i jego dopływów wzrósł w ciągu ostatnich 24 godzin o 10 mtr.

Wielkie przestrzenie gruntów uprawnych oraz sadów znajdują się pod wodą. Około 50 wiosek uległo całkowitemu zniszczeniu.

Również miasto Arrah, znajdujące się w centrum trzęsienia zemi, jest pod wodą. Niemal połowa domów w mieście uległa zniszczeniu. Połączenia kolejowe pomiędzy Arrah a innemi miastami prowincji Bihar są przerwane.

Według doniesień z Patny powódź pociągnęła za sobą bardzo liczne ofiary w ludziach. Straty materjalne są ogromne.

W wielu miejscowościach roboty pod jęte nad odbudową kraju po ostatniem trzęsieniu ziemi, zostały przerwane. (ATE).

W Austrji

ECHA PUCZU HITLEROWSKIEGO.

Przed wiedeńskim sądem wojskowym zapadł wczoraj wyrok w procesie przeciw 22 hitlerowcom z Burgenlandu, oskarżonym o udział w zamachu lipcowym. Sprawa jednego z nich została wyłączona i przekazana zwykłym sądom. Pozostałych 21 oskarżonych skazano za zbrodnię buntu od - roku do 15 lat ciężkiego więzienia.

ODSZKODOWANIE.

Z Gracu donoszą, że dyrektor bezpieczeństwa w Styrji obciążył ponad 30 osób odszkodowaniami na pokrycie kosztów, związanych z likwidacją powstania lipcowego. Ogólna suma odszkodowań sięga 5.010 tys szylingów. Zarządzeniem tem dotknięci zostali przedewszystkiem hitlerowscy fabrykanci, adwokaci i lekarze.

Niezwykłe metody

Jak wiadomo, senator Dobiecki sprawę postawionych mu zarzutów w związku z aferą żyrardowską, skierował do sądu partyjnego B. B.

Sąd na paru posiedzeniach sprawę rozpatrzył i wczoraj wydał wyrok — lecz nie ogłosił go, ale przesłał go do aprobaty prezesowi B. B. p. Sławkowi, który w skład sądu nie wchodził.

Niezwykłe metody!

Rada Ministrów

Wczoraj o godz. 12 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu w zastępstwie p. premjera przewodniczył minister skarbu prof. Władysław Zawadzki.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano i przyjęto projekty dekretów: o postępowaniu wywłaszczeniowem, o wywłaszczeniu na cele kolejowe oraz w sprawie przejęcia świadczeń niemieckiego ubezpieczenia społecznego przez polskie zakłady ubezpieczeń społecznych. Ponadto rozpatrzono szereg spraw bieżących, m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta o zmianie rozporządzenia o sprzedaży gruntów państwowych w Mościckach oraz szereg innych rozporządzeń, dotyczących sprzedaży lub odstąpienia niektórych nieruchomości państwowych. (PAT).

Burze w Niemczech

W południowych Niemczech szalały wczoraj bardzo gwałtowne burze.

W Baden - Baden piorun uderzył w zabudowania, w których schroniło się 4-ch robotników. Jeden z nich został zabity na miejscu, a dwóch zostało sparaliżowanych.

W miejscowości Gernsbach burza wyrządziła wielkie szkody w zbiorach, zwłaszcza w sadach.

W miejscowości Ludwigsburg w Wirtembergji piorun uderzył w grupę ćwiczących się na placu żołnierzy. Jeden z żołnierzy odniósł śmiertelne, drugi zaś bardzo ciężkie obrażenia.

Donoszą również o groźnej burzy na jeziorze Chiemsee w Bawarji. Nad jeziorem szalał krótki, ale bardzo silny orkan, który zaskoczył większą grupę turystów. Szereg łodek został wywrócony, przyczem utopiły się 3 osoby. Dotychczas brak wszelkich danych o szeregu innych osób.

Donoszą również ze Szwajcarji o gwałtownym orkanie, który szalał w górach Jura pod Bernem. (PAT).

Pojedynkomanja

Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami odbył się pojedynek między „sanacyjnym" działaczem i publicystą, panem I. M. a profesorem W. L.

W związku z tą samą sprawą pan I. M. został wyzwany na pojedynek przez dwóch innych działaczów obozu „sanacyjnego", a mianowicie sen. D. i generała P.

Analfabetyzm

na faszystowskich Węgrzech

Po wojnie co szósty dorosły Madziar nie umiał ani czytać ani pisać. W ostatnich latach stosunki cokolwiek się zmieniły, ale w dalszym ciągu na Węgrzech jest niemal miljon analfabetów dorosłych a w niektórych krajach połowa ludności tkwi w analfabetyzmie. Ze statystyki węgierskiej dowiadujemy się, że analfabetów znajdujemy również w większych ośrodkach miejskich. Tak np. w mieście Kiskunfegyhaza jest 14.4 proc. analfabetów, Jaszbereny 17.6 procent, Kiskunhalas 19.9 proc.

A czy w Polsce jest lepiej?

Plebiscyt dyktatury

Plebiscyt należy do ulubionych i wypróbowanych metod z arsenału dyktatury. Rządzi sobie taki dyktator, lub taka klika, zupełnie się nie troszcząc o wolę narodu i trzymając na każdy wypadek ten naród tak mocno za gardło, że nie może on nawet w żaden sposób tej woli wypowiedzieć. Pozbawia się ten naród wszystkich jego praw. Zamyka się przed nim wszystkie drogi, na których może zabierać głos w sprawach państwowych. Otacza się go pieczołowitą kuratelą, która nie dopuszcza nawet myśli o samodzielności. Gardzi się narodem, mówi się o nim to i owo, nazywa się go w taki czy inny sposób. Aż naraz pewnego dnia — stop. Naród ma znów głos. Naród jest powoływany na najwyższego sędziego. Narodzie, przemów!

Przychodzi taka chwila, że nawet dyktator odczuwa potrzebę wzmocnienia swej władzy przez otoczenie jej aureolą aprobaty ludowej. Chwila podobna następuje zwłaszcza wtedy, gdy taki dyktator sobie nieco użył swej władzy, gdy czuje sam dobrze, że w stosowaniu gwałtu i teroru trochę przesolił, gdy przelał dużo krwi i wyrządził dużo krzywd. I naraz ogarnia go nieprzeparta ochota dostania za to wszystko pochwały ludowej. Trzeba to wszystko, co się zrobiło jakoś uświęcić i zalegalizować. Trzeba odebrać temu posmak zwyczajnego morderstwa i gwałtu. Niech naród powie, że solidaryzuje się ze zbrodnią, a wtedy zbrodnia przestanie być zbrodnią, a stanie się czynem patrjotycznym. Trzeba poświęcać miecze, przelewające krew.

Dyktator poszukuje więc autorytetu, na którym mógłby oprzeć swą władzę. W monarchji despotycznej rzecz ta znajduje rozwiązanie bardzo proste. Król rządzi z woli bożej. Wszystko co on czyni wypływa więc z tej woli. Topór, który spada na głowę prawdziwego, czy rzekomego buntownika, przestaje być narzędziem zbrodni czy zemsty, lecz staje się wykładnikiem jakiejś wyższej sprawiedliwości. Dyktator jest w gorszem położeniu. Każdy z obywateli wie, jak on się do tej władzy dorwał i docisnął. Każdy wie, jakie ta władza ma pochodzenie. Można wprawdzie i w tym wypadku tworzyć jakieś teorje religijne i mistyczne, można wmawiać w ludzi, że w osobę dyktatora wcieliła się jakaś wyższa wola. Wydawać się to jednak będzie zawsze mało prawdopodobnem. Dyktatorowi pozostaje inna droga. Szuka on uświęcenia swej władzy i swych czynów w woli ludu. W ten sposób absolutyzm staje się bardziej demokratycznym.

Stwarza się nawet specjalną teorję cezaryzmu, który w przeciwstawieniu do absolutyzmu z woli bożej, jest absolutyzmem z woli ludowej. Rzecz jasna ,że jest to różnica zupełnie fikcyjna. Bo w jednym i w drugim wypadku wchodzi w grę fikcja. Gwałt, szukający uświęcenia, nie może go znaleźć nigdzie indziej, jak tylko w fikcji.

Fikcja „woli ludu" ma tę korzyść, że wydaje się więcej prawdopodobną od fikcji „woli boskiej". Jest bardziej zgodną z naszą racjonalistyczną epoką. Bo przecież, jakby nie było, jest wszak głosowanie, są miljony głosów, jest konkretna cyfra. A cyfra w czasach dzisiejszych ma swój nimb racjonalistyczny, tak jak „wola boża" miała kiedyś swój nimb mistyczny.

A jednak i to jest fikcja. Dyktatorowi plebiscyt nie może się nie udać. On nie może przegrać. On, rzucając swą władzę na flukta głosowania powszechnego, nic nie ryzykuje. Miljony głosów, przygnatająca ilość miljonów, nie może chybić. I Napoleon I i Napoleon III wypróbowali już tej broni. Każdy z nich, ile razy odwoływał się do ludu, miał kilka miljonów głosów za sobą i kilkaset tysęcy tylko przeciw sobie. Mussolini uczynił to z niemniejszem powodzeniem. Hitlerowi też się zawsze udaje. On zdobywa rekord miljonów. Nigdy w historji nikt nie dostał tyle głosów, co Hitler. Wprawdzie ilość odważnych, głosujących mimo wszystko przeciw dyktatorowi, jest znacznie większa niż w plebiscytach bonapartystycznych, ale bądźcobądź rzuca się światu w oczy imponującą cyfrę. Może te miljony głosów zasypią i zakryją ślady nieobeschłej krwi. W każdym razie zbrodnie i morderstwa staną się zbrodniami i morderstwami z „woli ludu".

Skąd biorą się te miljony? Jedni głosują dlatego, że są zakochani czy oczarowani. Tacy znajdują się zawsze. Ale takich jest najmniej. Inni dlatego, że ten system daje im konkretne korzyści, którychby przy żadnym innym systemie nie mogli uzyskać. Znają wszak dobrze swoją nicość. Takich jest więcej, dużo więcej. Ale jest ich razem wziąwszy znaczna mniejszość. Bo korzyści dać może ten system tylko wybranym. Gdyby dawał je większości nie potrzebowałby używać gwałtu, nie potrzebowałby być dyktaturą. Olbrzymia większość głosuje dlatego, że się boi, bo chce żyć spokojnie, bo kocha swoje rodziny i chce im zapewnić szczęście i byt, bo nie ma w sobie pierwiastków bohaterskich. Niemniejsza ilość głosuje z poczucia bierności. Wiedzą dobrze, że w żadnym razie pod wpływem głosowania system nie ustąpi, wiedzą, że dyktator nie może przegrać, że to głosowanie jest fikcją i komedją, i uczestniczą biernie w tej komedji. Z tych wszystkich czynników składają sę owe imponujące miljony i dziesiątki miljonów.

Nagromadza się wielkie ilości głosów, ale ich siła dynamiczna jest zupełnie inna. W jeden dzień po upadku dyktatury głosy te znikają bez śladu. Pozostaje tylko część pierwszej grupy, zakochanych i oczarowanych, o ile ci oczarowani tymczasem nie rozczarowali się.

O wiele większą jest wymowa stu tysięcy głosów, zdobytych w wolnem głosowaniu, niż miljonów, osiągniętych w takim plebiscycie. Gdy Hitler, nie będąc jeszcze u władzy, zdobywał kilka miljonów głosów, a potem nawet kilkanaście miljonów, był u szczytu swej siły moralnej. Dziś ma głosów trzy razy tyle, co w dawniejszych największych swych zwycięstwach, ale stanowisko jego w społeczeństwie jest nieporównanie słabsze.

Plebiscyty dyktatorskie są tylko i wyłącznie wykładnikiem siły fizycznej. Nie uczą one nas, co naród myśli, lecz tylko w jakim stopniu naród jest uciskany. Nie są one wyrazem woli ludu, lecz są wyrazem niewoli ludu.

HENRYK SWOBODA.

Najstarsza uczelnia rolnicza w Polsce zostanie zwinięta?

Zawsze wierny Lwów spotyka nowy cios: po postanowionem świeżo zwinięciu Oddziału Lasowego Politechniki Lwoskiej, będącej dalszym ciągiem b. Szkoły Lasowej, najstarszej w Polsce uczelni lasowej, Ministerjum Oświaty zamierza zwinąć Oddział Rolniczy tejże Politechniki, będący dalszym ciągiem Akademji Rolniczej Dublańskiej, najstarszej uczelni rolniczej w Polsce. Jeżeli się przypomni zwinięcie w roku zeszłym Wydziału Ogólnego Politechniki, dyskutowane obecnie przeniesienie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych do Warszawy i inne podobne fakta, odnosi się wrażenie tego, co tak dowcipnie jeden z publicystów lwowskich nazwał — ewakuacją Lwowa.

Sprawa zwinięcia Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej posiada tak wielkie znaczenie, że warto zastanowić się nad nią dokładniej. W kraju rolniczym, jakim jest Polska, sprawa uczelni rolniczych z natury rzeczy ma wielką doniosłość. Do tego dochodzi ten wzgląd, że rolnictwo ze wszystkich dziedzin działalności gospodarczej najbardziej jest zależne od miejscowych warunków fizjograficznych, ekonomicznych i etnograficznych. Dokładne uwzględnienie tych wszystkich okoliczności w gospodarstwie rolnem wymaga istnienia w poszczególnych obszarach Państwa osobnych placówek nauki rolniczej. Szalejący kryzys podnosi jeszcze brdziej znaczenie takich placówek.

Tradycyjny szablonowy sposób gospodarowania zawodzi. Trzeba szukać nowych dróg, trzeba wynajdywać nowe sposoby przystosowania gospodarstwa rolnego do zmieniających się ciągle warunków. Tylko akademicka uczelnia, łącząca nauczanie z badaniem, może podołać takiemu zadaniu. W razie zwinięcia Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej wielka połać południowo-zachodnia kraju zostałaby pozbawiona takiej niezbędnej placówki naukowej. Jedyną z tego korzyścią, byłaby oszczędność 240 tysięcy zł. rocznie, kwota wręcz nikła, wobec wielkich, wchodzących tu w grę interesów gospodarczych.

A na tem jeszcze nie koniec. Stworzyłaby się groteskowa sytuacja, że najlepiej w Polsce uposażona uczelnia rolnicza przestałaby istnieć. Nie wszyscy wiedzą o tem, że jej główną siedzibą są Dublany.

Co to są Dublany? Jest to całe osiedle naukowe, położone w 6 kilometrach od Lwowa obok wsi tejże nazwy. Samo położenie uczelni na wsi ma w tym wypadku wielkie znaczenie. Dzięki niemu studenci mają możność ciągłego obserwowania przebiegu gospodarstwa rolnego: mieszkając na wsi, mają go ciągle na oczach na folwarku Dublońskim należącym do uczelni. Ale nie tylko folwark jest do dyspozycji studentów i profesorów w Dublanach. Jedne tylko Dublany ze wszystkich polskich uczelni rolniczych posiadają stację torfową, dającą możność zapoznania się z tak osobliwem gospodarstwem na torfach, jedne tylko Dublany mają zakład zootechniczny, rzecz w obecnych kryzysowych czasach niezmiernie ważną ze względu na coraz większe znaczenie hodowli zwierząt. Oprócz tego jest tam gorzelnia doświadczalna, stacja chemiczno - rolnicza, poletka doświadczalne, hala maszyn rolniczych, bogata bibljoteka, nie licząc dostosowanych do obecnego stanu nauki pracowni poszczególnych katedr. Jest to całe osiedle naukowe, wartości kilku miljonów, zaopatrzone we wszystko: z wodociągiem, kanalizacją, gazownią, internatem dla studentów o 100 pokojach, 12 budynkami mieszkalnemi dla personelu i t. d.

Warto podkreślić, że jest to dorobek społeczeństwa polskiego pod obcym zaborem. Nie rząd austrjacki stworzył tę instytucję. Powstała ona w r. 1854 ze składek społeczeństwa, które zakupiło w tym celu folwark Dublany o powierzchni 408 hektarów i za pośrednictwem Towarzystwa Gospodarskiego (obecnego Małoploskiego Rolniczego) prowadziło uczelnię do r. 1878. Przejął ją wtedy Wydział Krajowy, ale prawa społeczeństwa polskiego zostały zabezpieczone w umowie, według której Dublany wraz ze wszystkiemi urządzeniami naukowemi miały wrócić w posiadanie Towarzystwa Gospodarskiego w wypadku, gdyby miał być wprowadzony język wykładowy niepolski, albo gdyby poziom naukowy uczelni miał być obniżony. Umowa wyraźnie zastrzegała, że to ma być uczelnia akademicka. Warunki te zostały przyjęte przez Rząd Polski, kiedy Dublany zostały przezeń przejęte i przyłączone do Politechniki Lwowskiej, jako Oddział Rolniczy, Dublany, stworzone pod obcym zaborem przez społeczeństwo Małopolski Wschodniej, są jej chlubą. Zwinięcie ich spowodowałoby wielkie i uzasadnione rozgoryczenie.

Kończąc, nie mogę pominąć tego, o czem zrobiłem wzmiankę we wstępie. Chodzi tu o najstarszą uczelnię rolniczą w Polsce. Była ona macierzą innych późniejszych uczelni polskich tego rodzaju. Z niej wyszli prof. Godlewski starszy i Jentys ,organizatorowie Studjum Rolniczego w Krakowie oraz prof. Mikułowski - Pomorski, organizator Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Z 22 czynnych obecnie profesorów rolnictwa 6 otrzymało swoje wykształcenie rolnicze w Dublanach.

Jeżeli wogóle mogła powstać myśl zwinięcia Oddziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej, tego dalszego ciągu Akademji Rolniczej Dublańskiej, to chyba tylko przez nieporozumienie. Dlatego też kreślę te uwagi, przypominając fakty, widocznie niedostatecznie znane. Chodzi tu o wielkie wartości kulturalne i ekonomiczne i o żywotne interesa społeczne.

DR. DEZYDERY SZYMKIEWICZ,
prof. Politechniki Lwowskiej.

Zyrardów

Wczoraj donieśliśmy o utworzeniu syndykatu mniejszości akcjonarjuszy polskich, który powstał przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie.

Na czele tego syndykatu stanęli czołowi działacze gospodarczy BB. Prezesem syndykatu został poseł Paweł Minkowski, ten sam, który był prezesem rozwiązanego kartelu cementowego i tak dzielnie bronił interesów fabrykantów cementu w Polsce, że ten podstawowy materjał budowlany z powodu swej drożyzny hamował ruch budowlany w Polsce.

Dotychczas istniało zrzeszenie polskich akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich, które zawarło sławetną ugodę biskupicką. Prezes tego zrzeszenia, p. Młynarski, nie wszedł do nowego utworzonego syndykatu.

Pogłoski o uchyleniu sekwestru i zniesieniu zarządu przymusowego w Zakładach nie odpowiadają prawdzie.— Wobec podtrzymania przez niektórych akcjonarjuszy skargi przeciw Zakładom toczy się nadal śledztwo, które spoczywa w rękach sędziego Demanta.

O pojedynkach

Pod uwagę księdzu Czujowi, posłowi z Bezpartyjnego Bloku.

W Wilnie wyszła w drugiem wydaniu książeczka z dziedziny apologetyki katolickiej p. t. „ODPOWIEDZI ZDROWEGO ROZUMU". Autorem jej jest A. Magniez, kapitan wojsk francuskich. Książeczka ta w wydaniu francuskiem rozeszła się w kilku miljonach egzemplarzy.

Z interesującej tej książeczki przytaczamy rozdział o pojedynkach:

„HONOR NIC NIE MA WSPÓLNEGO Z POJEDYNKIEM".

Gdyby pojedynek miał jaką wartość dla honoru, to dawałby zawsze przewagę stronie słusznej; więc człowiek, mający słuszność, wychodziłby zawsze z pojedynku cało. Ale niestety, zabija swego przeciwnika tylko mocniejszy i zręczniejszy; więc pojedynek oddaje przewagę sile i zręczności, nie zaś prawu, więc nie broni honoru, który jest zawsze po stronie prawa.

Pojedynek jest to zabójstwo świadome, JEST WIĘC ZBRODNIĄ o wiele większą, niż zabójstwo wskutek uniesienia.

POJEDYNEK JEST SŁABOŚCIĄ; bo pojedynkują się najczęściej nie z przekonania, ale z przesądu, dla popisu i rozgłosu. Często jest zwykłą maską obłudną.

POJEDYNEK JEST CZĘSTO TCHÓRZOSTWEM, bo pojedynkują się ludzie najczęściej wbrew swemu przekonaniu, uważając ten zwyczaj za zbrodniczy i barbarzyński.

DLA KATOLIKA POJEDYNEK JEST ODSTĘPSTWEM OD WIARY, bo przez pojedynek on wyrzeka się nazwy katolika i ściąga na się klątwę.

Jakże słusznie KOŚCIÓŁ zabrania tej komedji i zbrodni. O ileż więcej szacunku dla siebie zyskałby ten, któryby wyraźnie odmówił pojedynku, mówiąc: „Jestem katolik". Z pewnością szubrawcy nazwaliby go tchórzem, on jednak, narażając się dumnie na ich niecne napaści, dowiódłby męstwa większego od pojedynkujących się, dowiódłszy naprawdę, że wysoko ceni swój honor, nie chcąc plamić swych rąk zbrodniczym mordem w pojedynku.

Zresztą pojedynek PRZESTAJE BYĆ „MODNYM".

Może we Francji. A. S.

Trudna sprawa

Na odbytym niedawno w Londynie kongresie antropologów wystąpił m. in. z referatem znany polski uczony, prof. CZEKANOWSKI ze Lwowa. Zająwszy się w swym referacie aktualną dziś kwestją powstania i wpływów kultury aryjskiej, prof. Czekanowski doszedł do wręcz sensacyjnych wniosków: twierdzi on mianowicie, że badania nad składem rasowym Żydów w Polsce wykazały, iż — mimo swej izolacji — wchłonęli oni w Europie tak wielkie ilości krwi tubylczej, że ich podstawowy i pierwotny składnik orjentalny, charakterystyczny dla ludów semickich, stał się już tylko SŁABĄ DOMIESZKĄ. Tak więc np. u Żydów warszawskich najczęściej i najwyraźniej występującym składnikiem jest element nordycki.

Te rewelacje prof. Czekanowskiego opatruje Antoni Słonimski w swej kolejnej „Kronice Tygodniowej" następującym komentarzem:

„Prof. Czekanowski jest sławą europejską, nie jest Żydem, a nawet wprost przeciwnie, jest pono przekonań bardzo narodowo - demokratycznych. Jeśli więc sprawozdanie jest ścisłe, sprawa wygląda wręcz sensacyjnie. W kwestji rasizmu istnieje jeden tylko autorytet, a tym musi być właśnie głos uczonego. Ładna historja! Co teraz zrobią nasi rasiści? Okazuje się, że niema rady na tych Żydów. Wszystko zagarnęli, nawet największą domieszkę nordycką. Dla nas sprawa ta nie przedstawia wiele, ale jest to rzecz pierwszorzędnej wagi dla naszych endeków, zwłaszcza dla pp. Piaseckiego, Strońskiego czy Zuzanny Rabskiej. Mogą być teraz dumni ze swojej krwi nordyckiej, oddziedziczonej po krewnych Żydach"...

**
*

Z tą „aryjskością" i „czystością rasy"— to naprawdę djablo trudna i skomplikowana sprawa. I z tem się najwidoczniej licząc, komisarjat Rządu zabronił, jak czytaliśmy, wydawania czasopisma p. n. „Aryjczyk". Bo kto dziś, w istocie, zdoła odróżnić aryjczyka od semity, a semitę od aryjczyka, skoro — wskutek długie wieki trwającego mieszania się ras i narodów— ich podstawowe i pierwotne składniki krwi stały się już tylko — „słabą domieszką"? Biedni hitlerowcy — niemieccy i inni!...

Bd.

Czas odnowić prenumeratę na mies. wrzesień

Zasiłki

tylko dla 35 tysięcy bezrobotnych we wrześniu

Obradująca na prawach Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia komisja administracyjna i budżetowa uchwaliła preliminarz budżetowy funduszu bezrobocia na wrzesień:.

Dochody funduszu bezrobocia na m. wrzesień ustalono w sumie 2,635,835 zł., z czego 1,750 tysięcy złotych pokryć mają zakłady pracy. Resztę sumy preliminowanej pokryją ustawowe dopłaty ze skarbu państwa.

Przewidziane na wrzesień zasiłki dla 35 tysięcy bezrobotnych, przyczem ustalono wydatki na ten cel w sumie 1,478,750 złotych.

A bezrobotnych wedle urzędowej statystyki jest ok. 190 tys.!

Burzliwa eksmisja

Przy ul. Chmielnej 102, w domu, należącym do Borucha Zyberta, od 44 lat utrzymywała piwiarnię wdowa, Bajla Mincowa. Zamieszkiwała ona przy sklepie, zajmując pokój z kuchnią. Od października r. ub. Mincowa nie płaciła komornego, wskutek czego zaległość za 11 miesięcy wzrosła do sumy około 1.500 zł. Wobec tego właściciel domu wniósł sprawę do sądu i uzyskał eksmisję. — Wczoraj na miejsce przybył komornik Omieciński, w obecności którego, 6-ciu robotników przystąpiło do usuwania ruchomości eksmitowanych. Wówczas wzburzeni Mincowie powybijali szyby w oknach swego mieszkania, sklepu, następnie wyłamali tralki i balustrady na klatce schodowej, bombardując niemi oraz spluwaczkami drzwi mieszkania na I piętrze rządcyni oraz drzwi właściciela domu, na II piętrze. Po ukończonej eksmisji, robotnicy pozostali na noc w opróżnionej piwiarni, ponieważ właściciele obawiają się, że Mincowie będą usiłowali ponownie zająć opuszczony lokal. Usunięte ruchomości złożono w bramie, na podwórzu i w sieni.

Wypadki kolejowe

1 osoba zabita, 3 osoby ranne

Na szlaku kolejowym Cienin - Słupce, pod pociąg osobowy Nr. 1311 dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska, który został zabity na miejscu.

Na stacji Kobyłka został potrącony przez pociąg 47-letni Stanisław Jaworski (Radzymin). Ogólnie potłuczonego policjant przewiózł do szpitala.

Na szlaku kolejowym Zawiercie - Myszków, po przejściu pociągu Nr. 228, znaleziono rannego 25-l. Piotra Chudzińskiego, szeregowca 75 p.p. w Królewskiej Hucie, który wyskakiwał z tegoż pociągu. Rannego umieszczono w szpitalu w Zawierciu.

Na stacji Grodzisk Mazowiecki, między torami znaleziono rannego Tadeusza Muszyna, mieszkańca Brwinowa, który prawdopodobnie wskakiwał do pociągu Nr. 129. Rannego przewieziono do szpitala w Żyrardowie.

Na szlaku Płock - Radziwie - Strzelce, na przejeździe kolejowym pod pociąg osobowy Nr. 1524 dostała się furmanka, która została rozbita. Woźnica i koń nie odnieśli szwanku.

Nowy podział funkcji na Ratuszu

Prezydent miasta, p. Starzyński, zarządził nowy podział funkcji prezydjum miasta. Wobec choroby wiceprezydenta Downarowicza nowy podział nosi charakter prowizoryczny.

Prez. Starzyński objął wydziały: personalny, dyscyplinarny, finansowy, spraw ogólnych, kontroli miejskiej, statystyczny oraz biuro radcy prawnego, Komunalną Kasę Oszczędności, inspekcję gospodarczą i referat prasowy.

Wiceprezydentowi Ołpińskiemu zostały przydzielone: szpitalnictwo, opieka społeczna i zdrowie publiczne, organizacja pomocy lekarskiej, wydział techniczny, ogrodnictwo, ewidencja ludności, lombard miejski i miejskie zakłady graficzne.

Wiceprezydent Pohoski objął wydziały wojskowy, oświaty i kultury, dyrekcję tramwajów, wodociągi i kanalizację, inspekcję budowlaną, gazownię, straż ogniową, Muzeum Narodowe, bibljoteki publiczne i sprawy teatralne.

Wiceprezydent Szpotański kieruje sprawami „Agrilu“, miejskich zakładów spożywczych, rzeźni i zakładów mięsnych, zakładów opałowych, piekarni, publicznego domu składowego, wydziału przemysłowego, inspekcji handlowej i zakładu oczyszczania miasta.

Ponieważ wiceprez. Ołpiński bawi na urlopie, sprawy jego resortu prowadzi zastępczo wiceprez. Pohoski z wyjątkiem szpitalnictwa, organizacji pomocy lekarskiej, ewidencji ludności i lombardu, któremi kieruje zastępczo wiceprez. Szpotański. (PRESS).

Wilcze bilety

Kuratorjum Okręgu Szkolnego na Wołyniu wydaliło z Koedukacyjnej Szkoły Handlowej w Krzemieńcu 5-ciu uczniów za udział w demonstracjach politycznych. Wydaleni zostali ze szkół z prawem zakazu przyjęcia do jakiejkolwiek uczelni na terenie Rzeczypospolitej Polskiej: Chłoupek Andrzej, Zyglewicz Aleksy, Wawryniuk Bazyli., Bachłajówna Olga i Zielińska Raisa, ukraińcy, studjujący w 3-chklasowej Koedukacyjnej Szkole Handlowej Towarzystwa dla Prowadzenia Szkoły Handlowej w Krzemieńcu. Odwołania wydalonych ze szkół do Kuratorjum i Ministerjum Oświaty pozostały bez uwzględnienia

(PID.).

Rozłam

w Federacji Kolejowców Polskich

Jak informują agencję PRESS, w Federacji Kolejowców Polskich nastąpił rozłam. Trzy okręgi organizacyjne, a mianowicie katowicki, krakowski i sosnowiecki wystąpiły z federacji.

Okręgi te utworzyły nową organizację pod nazwą „Federacja Kolejarzy PKP.“. Na czele nowej organizacj stanął ...prezes katowickiej dyrekcji kolejowej.

VI. ZJAZD

CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

Zarząd Główny Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Polsce, na mocy uchwały z dnia 14 czerwca 1934 r.,

zwołuje

na dzień 2-go września b. r. do Warszawy VI. ZJAZD ZWIĄZKU

z porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydjum.
3. Sprawozdanie Zarządu, kasowe i Komisji rewizyjnej.
4. Referat organizacyjny w związku z połączeniem się Międzynarodówek: budowlanej i drzewnej.
5. Zmiana Statutu i Regulaminu Związku.
6. Wybór władz Związku.
7. Zakończenie Zjazdu.

J. SAWICKI, **sekretarz** — A. WOŁKOWSKI, **skarbnik** — K. ŁAPIŃSKI, **przewodniczący**

Zjazd odbędzie się w sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, pl. Wilsona

Kronika organizacyjna

EGZEKUTYWA. W poniedziałek o g. 6 wiecz. posiedzenie Egzekutywy, ul. Długa 21.

Ruch zawodowy

KOMUNIKATY ZW. ROB. BUDOWLANYCH.

PONIEDZIAŁEK.

Jutro o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 30 odbędzie się ogólne zebranie Elektryków z następującym porządkiem dziennym: 1) Przygotowanie akcji o uregulowanie warunków pracy i płacy, 2) sprawy organizacyjne. Elektrycy, stawcie się licznie!

ŚRODA.

W środę 29 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Chłodnej 30 odbędzie się *Walne Zebranie Rob. Budowlanych* z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybranie delegatów na Zjazd, 2) Sprawy organizacyjne. Wstęp tylko dla członków. Związku.

Finanse ubezpieczalni

w rękach specjalnej komisji

Prezes Rady Ministrów, w porozumieniu z p. min. Opieki Społecznej, powołał, na wniosek p. prezesa dr. Henryka Grubera, na członków specjalnej komisji do spraw finansowych ubezpieczeń społecznych, następujące osoby: dyr. Jarockiego Piotra, dyr. Nowaka Jerzego, dyr. Lgockiego Jana, nacz. Repeczkę Antoniego, dyr. Weryhę Aleksandra, dyr. Remęra Klemensa.

Komisja odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 23 sierpnia b. r. i przystąpiła do prac związanych z badaniem stanu finansowego poszczególnych zakładów.

Dyktator z Brwinowa

W podwarszawskiej gminie Brwinów przewodniczący gminy nie dopuszczał do wykonywania czynności komisji rewizyjnej, która chciała w dniu 23 b. m. przeprowadzić kontrolę księgowości gminy. Opór przewodniczącego gminy w stosunku do komisji rewizyjnej jest wielce wymowny i wskazuje na to, iż pan ten obawia się prac komisji.

Możeby tak władze nadzorcze wkroczyły w tę sprawę i zechciały pouczyć brwinowskiego kacyka, iż obowiązkiem jego jest ułatwianie a nie utrudnianie czynności komisji rewizyjnej.

Skazanie wójta-defraudanta

W dniu wczorajszym, na sesji wyjazdowej w Kutnie, Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrzył sprawę b. wójta gm. Krzyżanówek, Sęczkowskiego Józefa, który jako prezes spółki wodnej „Micin“ zdefraudował 13.500 zł.

Sąd Okręgowy skazał defraudanta na dwa lata więzienia i 3500 zł. grzywny z zamianą na 6 miesięcy więzienia, pozbawiając go praw obywatelskich na przeciąg 8-miu lat.

Trzeba zaznaczyć, że przeciwko Sęczkowskiemu prokurator prowadzi dochodzenie w związku z „nieporządkami“ natury finansowej w gminie Krzyżanówek z czasów urzędowania Sęczkowskiego jako wójta.

Najbardziej pierwotna miłość

Najnowszy obraz wytwórni Metro-Goldwym Mayer p. t. *„Miłość Tarzana“* jest majstersztykiem zarówno pod względem scenarjusza, jak i pod względem reżyserji. Pełno w nim, obok największych i najmocniejszych sensacyj, czułej i subtelnej miłości dwojga czarujących młodych istot.

Reżyser potrafił ten scenarjusz wykorzystać, nie ujmując nic z jego sensacyjności, a podkreślając przepiękny romans, rozgrywający się pomiędzy pierwotnym, w dżungli wyrosłym człowiekiem i kochaną jego kobietą, która dla miłości wyrzekła się wszystkiego, z czem zżyła się i zrosła.

„Człowiek małpa“ i „Trader Horn“ były zaledwie wstępem do filmu „Miłość Tarzana“. Walki stada lwów ze stadem słoni, walki człowieka z lwami, z krokodylem pod wodą, z nosorożcem w bezpośredniem starciu, walki małp - olbrzymów z ludźmi, to wszystko jest tłem, na którem rozwija się najczulsza miłość człowieka pierwotnego do kobiety.

Johnny Weissmüller stworzył w filmie „Miłość Tarzana“ kreację, która przejdzie do historji kinematografji, a Maureen O'Sullivan jest najlepszą partnerką, jaką możnaby dla niego wyszukać w całej Ameryce.

Film ten z wszystkiemi jego walorami, ukaże się już wkrótce na otwarcie sezonu w kinie „ŚWIATOWID“. (x)

Proces o nadużycia w 21 p.p.

Malwersacje sięgają 100.000 złotych

Jak się dowiaduje agencja PID — na posiedzeniu gospodarczem Sądu Wojskowego w Warszawie wyznaczono termin rozprawy o nadużycia w 21 p. p. Rozprawa przed Wojskowym Sądem Okręgowym rozpocznie się w dniu 2 października. Na ławie oskarżonych zasiądzie por. Gadomski, b. płatnik pułku, który oskarżony jest o przywłaszczenie 100 tysięcy zł. Za brak nadzoru pociągnięto do odpowiedzialności kwatermistrza pułku mjr. Szmoniewskiego.

Nadużycia w 18 pułku piechoty

Zazwyczaj płacono więcej aniżeli należało się

Wczoraj ,po por. Molinie i majorach Czeczukowiczu i Połciu — zeznawał następny oskarżony—por. *Trybułowski.* Zarówno, jak poprzedni, oskarżony por. Trybułowski nie przyznaje się do winy.

Por. Trybułowski jest oskarżony, iż kilkakrotnie potwierdził odbiór żywności, chociaż nie dostarczono jej, a także, że płacił wyższe ceny za produkty, aniżeli umowa przewidywała.

Było to w 18 pułku piechoty przyjęte, że płacono więcej, aniżeli należało się. Mało tego. Niektórzy dostawcy występowali o podwyższenie stawek i naogół żądania te były uwzględniane.

Niektórzy dostawcy cieszyli się specjalnemi względami. Do nich należał wspomniany już przez nas Knopf, który otrzymał zgóry 8 tysięcy złotych za towar nie dostarczony i uciekł za granicę.

Co słychać w Warszawie?

POŁĄCZENIE SIEKIEREK Z MIASTEM

W tych dniach nastąpi ukończenie robót związanych z ułożeniem jezdni z kamienia polnego na ul. Bartyckiej. W ten sposób ziszczone będą długoletnie starania mieszkańców Siekierek, zmierzające do uzyskania połączenia tej dzielnicy z miastem trwałą jezdnią. Inwestycja ta będzie miała wielkie znaczenie w razie pożaru, nieszczęśliwego wypadku etc., a nawet podczas powodzi, gdyż umożliwi dojazd do wału Siekierkowskiego

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW

Na ukończeniu jest montaż skomplikowanych urządzeń ostatniej stacji telefonów automatycznych w gmachu centrali telefonów przy ul. Zielnej. Obecnie odbywa się sprawdzanie i regulowanie mechanizmów ,co potrwa jeszcze około półtora miesiąca, wobec czego uruchomienie nowej stacji i przełączenie pozostałych jeszcze abonentów, obsługiwanych dotychczas ręcznie (około 4500) do nowej stacji automatycznej nastąpi w październiku. Numery telefonów tych abonentów, rozpoczynające się od cyfry 6, nie będą zmienione, wobec czego w dalszym ciągu aktualne będą numery podane w nowym ruchu katalogu, który obejmuje już wszystkie nowe numery telefonów.

ZARZĄDZENIE O RUCHU NA AUTOSTRADZIE

Na otwartej 24 b. m. dla ruchu Al. Żwirki i Wigury ustalono następujący porządek ruchu na jezdni: zakazany jest ruch 1) pieszych, 2) ciężarowy konny, 3) ciężarowych pojazdów mechanicznych oraz autobusów, wiącej niż 25-cio osobowych, 4) jazda rowerzystów. Dla pieszych przeznaczona jest ścieżka z lewej strony jezdni (licząc od początku alei t. j., od zbiegu ul Raszyńskiej i Wawelskiej), dla rowerzystów zaś — ścieżka z prawej strony. Pojazdy konne winny posuwać się jaknajbliżej prawej strony, pozostawiając wolny środek jezdni dla pojazdów mechanicznych.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY „POLSKA I POLACY W ŚWIECIE“

Zamknięcie wystawy „Polska i Polacy w świecie“ ma nastąpić 3 września. Do komitetu wystawowego wpłynął szereg wniosków o przedłużenie wystawy ,a to wobec dużej frekwencji. Wczoraj w godzinach południowych wystawę zwiedziło przeszło 4,000 młodzieży szkolnej. Z licznych miejscowości całego kraju wybiera się na wystawę szereg wycieczek.

ROZTARGNIENI WARSZAWIACY.

Podług danych dyrekcji tramwajów i autobusów miejskich w pierwszej połowie sierpnia r. b, w wagonach tramwajowych pasażerowie pozostawili 288 przedmiotów, w tej liczbie 104 rękawiczki, 36 parasolek, 13 portmonetek z pieniędzmi, 11 książek etc, a w autobusach 56 przedmiotów.

Tragiczna kronika stolicy

UPADEK Z DRZEWA

Przy ulicy Kordeckiego w Grochowie spadł z drzewa 14-l. Władysław Babrasz, uczeń, który zrywał owoce. Chłopca, ogólnie potłuczonego i ze złamaną lewą nogą, przewieziono do szpitala.

PORAŻENIE OD PIORUNA

Podczas burzy w ub. piątek został porażony piorunem na Żoliborzu 58-l. Benedykt Porazińskí, robotnik. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząs nerwowy.

WYPADEK PRZY PRACY

Zajęty przy robotach na terenie dworca Głównego robotnik. 25-l. Jan Kozłowski, uderzony został spadającą cegłą w głowę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

19-l. Irena Tyburska, zatrzymana w nocy ub. podczas obławy na Nowym Świecie, została osadzona w areszcie X komis. Tyburska połknęła tam pastylkę sublimatową ,oraz kawałek szkła z rozbitej szyby.

— 50-l. Herman Precel napił się esencji octowej w mieszkaniu własnem.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM

Przy ul. Sosnowej 1, w mieszkaniu Augusta Ferdynanda Kutza, znaleziono rano w pokoju leżącego i nie dającego oznak życia syna Kutza 33-l. Tadeusza nauczyciela. Z lampy, wskutek niedokręcenia kurka, wydzielał się gaz świetlny. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia gazem. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, czy Kutz zatruł się przez nieostrożność czy też popełnił samobójstwo.

Śmierć z głodu

Onegdaj zmarł w mieszkaniu przy ul. Szarej, Józef Tuzik — posłaniec.

Tuzik zmarł wskutek wyczerpania ogólnego, spowodowanego nędzą i głodowemi warunkami życia.

Podszywanie się

W piątek późnym wieczorem w okolicach Woli, ul. Wroniej i placu Kazimierza Wielkiego kolporterzy wołali „nadzwyczajny dodatek „Robotnika“, sprzedawali zaś „Front Robotniczy“ p. Moraczewskiego.

Ta metoda nieuczciwej konkurencji świadczy, jak chętnie ludzie biorą do ręki „Front Robotniczy“, skoro zachodzi potrzeba podszywania się pod cudzą firmę.

Pomiędzy kolporterami zauważyliśmy Nr. 214 „Czytajcie“, której to organizacji kolportażowej zwracamy uwagę na niedopuszczalność takich metod ze strony sprzedawców.

Omyłka druku

Do notatki „Od roku 1912 do r. 1934“ w „Robotniku“ z dnia 24 b. m. zakradła się omyłka druku, a mianowicie: cenzura poznańska skonfiskowała wyjątki z manifestu II Międzynarodówki, uchwalonego na kongresie nie w Paryżu, lecz w *Bazylei* w 1912 r.

STAN POGODY w/g PIM

JESZCZE POCHMURNIE.

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach, ponowne polepszenie się stanu pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.

„Bieda-Szyby"

Tysiące bezrobotnych górników, zredukowanych z różnych kopalń oraz z zatopionych kopalń „Mortimera" i „Klimontowa" utrzymywało się przy życiu, kopiąc węgiel na t. zw. „biedaszybach" i sprzedając go po tanich cenach okolicznej ludności, robotnicy ci mieli utrzymanie a uboga ludność tani węgiel no i władze państwowe miały spokój, gdyż bezrobotni nie oblegali urzędów i Magistratów.

Konkurencja ta jednak była solą w oku wielkich kopalń, a zwłaszcza „Sosnowickiego Towarzystwa" na którego czele stoi czynny dyrektor Malplat, to też wkrótce po wizycie p. Ministra Paciorkowskiego w Zagłębiu i po udekorowaniu p. Malplata orderem „Polonja Restituta", policja otrzymała nakaz bezwzględnego tępienia „biedaszybowców" oraz rekwirowania węgla, wydobywanego z tych szybów.

Obstawiono wszystkie drogi w Zagłębiu konną policją, która wszystek węgiel, tak furmanom jak i nabywcom z „biedaszybów" rekwiruje bezlitośnie.

W ten sposób od tygodnia kopanie węgla w „biedaszybach" w Zagłębiu ustało zupełnie, konna policja cały tydzień stoi na drogach i czatuje na przewożących węgiel, lecz za to bezrobotni górnicy zaczynają gromadzić się przed urzędami.

W środę dnia 22 sierpnia — jak już o tem donosiliśmy — przed Magistratem w Dąbrowie Górniczej dwukrotnie gromadzili się robotnicy protestując przeciwko zamknięciu biedaszybów i domagając się chleba i pracy. Policja dwukrotnie pałkami rozpędzała zgromadzonych, którzy stawiali opór, przyczem jeden policjant został ranny kamieniem, kilku robotników aresztowano.

Tydzień Czerwonego Krzyża w szkołach

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego wystosowało do wszystkich kuratorjów okólnik, w którem wyjaśnia, że władze szkolne powinny okazać jaknajdalej idącą pomoc organizowanemu w dniach od 1 do 10 września tygodniowi Czerwonego Krzyża z racji 15-lecia istnienia tej instytucji.

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe ... ne u... ski... dla ... deko... i tło ... dla wal... W ... mi... ła ... wa... acje ... prze... wotności i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-



Na froncie pracy

Trzech górników zasypanych na kopalni „Solvay"

W piątek nad ranem wydarzyła się kastrofa na kopalni „Solvay" w Grodźcu. Mianowicie na dole kopalni oberwały się zwały węgla, zasypując trzech górników Stanisława Torpycha, jego syna Władysława oraz Stanisława Gracę, zajętych wydobywaniem węgla. Kolumna ratownicza podjęła natychmiast akcję w celu wydobycia towarzyszy. — Dotychczas nie dotarła ona do zasypanych, jednak prawdopodobnie znajduje się w pobliżu nich, albowiem jeden z zasypanych odpowiada na nawoływania.

Jest nadzieja wydobycia ofiar katastrofy żywymi.

Pod zwałami węgla

W podziemiach kopalni „Eminencja" w Chorzowie uległ wypadkowi górnik Roman Brol, któremu bryły węgla spadające ze stropy pokaleczyły głowę. Górnika w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Smierć na „Renardzie"

Na kopalni „hrabia Renard" w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto wykoleił się wózek, który przygniótł swym ciężarem robotnika Teofila Jaskólskiego, zamieszkałego na ulicy Konopnickiej, Górnik w drodze do szpitala zmarł.

Nie będzie redukcji na kopalni „Karol"

P. Rechnic, właściciel kop. „Karol" w Zagórzu, pod Sosnowcem, zapowiedział obniżkę płac robotniczych, oraz redukcję 40 ludzi. Obniżka i redukcje miały być przeprowadzone z dniem 1 września b. r.

W związku z tem, robotnicy zwrócili się ze skargą do inspektora pracy, który w ub. piątek wezwał p. Rechnica, oraz przedstawicieli robotników na konferencję.

Właścicielowi kopalń udowodniono, że obniżka płac nie ma żadnego uzasadnienia, to też na skutek tego zarządzenie swe o obniżce oraz redukcjach wycofał.

Smierć robotnika przy pracy

Dnia 24 b. m. wydarzył się w Rybnickiej Fabryce Maszyn w Rybniku ciężki wypadek, wskutek którego poniósł śmierć jeden z robotników. Krytycznej chwili robotnik, Jan Burzyński, zam. w Żorach, zajęty był przecinaniem wału żelaznego. W pewnej chwili wał obsunął się i robotnik został przyduszony do ściany. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Powtórne demonstracje w Dąbrowie Górniczej

23 b. m. przed magistratem m. Dąbrowy powtórzyły się demonstracje bezrobotnych, z pośród których policja aresztowała kilkanaście osób.

Równocześnie próbowano urządzić demonstrację przed urzędem górniczym, jednak policja rozpędziła zbierające się grupy.

Na skutek demonstracyj, stan ochronny policji został wzmocniony.

Zakaz wydobywania węgla z biedaszybów, oraz represje dotknęły około 3 tys. ludzi, którzy utrzymywali się ze sprzedaży wydobytego w ten sposób węgla.

Francuski dyrektor Malplat

Otrzymał order „Polonia Restituta"

W tym samym czasie, kiedy zamyka się „biedaszyby" i policja rozpędza robotników „Mortimera" i „Klimontowa" w Dąbrowie, w tym czasie, kiedy cała prasa sanacyjna prowadzi niebywały atak przeciwko obcemu kapitałowi upostaciowanemu w nazwie „Żyrardów", w tym samym czasie prasa Zagłębia donosi, że generalny dyrektor „Sosnowickiego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych", towarzystwa, w którem niema zupełnie akcjonarjuszy polskich, a które jest jednym z najgorszych okazów kapitału francuskiego i wsławiło się głośnym w całym świecie zamykaniem kopalń „Klimontów" i „Mortimer", dyrektor tego towarzystwa, Francuz p. Malplat w uznaniu zasług zostaje odznaczony krzyżem „Polonia Restituta".

Komentarze zbyteczne.

Wybuch na kopalni „Mysłowice"

Jeden robotnik zmarł, drugi — ranny

W piątek rano z nieustalonych dotychczas przyczyn nastąpił na kopalni „Mysłowice" wybuch metanu. Wypadek nastąpił na głębokości 500 mtr. Pracowało tam wówczas dwóch górników: Szymczyk i Pośpiech. Wybuch spowodował ciężkie oparzenie. Późnym wieczorem Szymczyk zmarł. Stan zdrowia drugiego górnika nie budzi obaw.

W związku z wypadkami wyjechał dziś na kopalnię „Mysłowice" naczelnik okręgowego urzędu górniczego Kosuth celem przeprowadzenia dochodzenia.

Pożary

Z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł w zabudowaniach Chaima Luskałowskiego w miasteczku Brzostowica Wielka, pow. wołkowyski, pożar. Mimo spiesznej akcji ratunkowej ogień przeniósł się na sąsiednie domy, niszcząc 9 domów mieszkalnych i 7 chlewów. Straty obliczono na około 50.000 złotych.

Dnia 22 b. m. w Przesmykowszczyznie pod Nieświeżem skutkiem podpalenia powstał w zagrodzie jednego z gospodarzy pożar, przyczem spłonęły 3 stodoły z tegorocznemi zbiorami. Żona gospodarza z rozpaczy usiłowała rzucić w ogień. Straty przekraczają 10 tysięcy złotych. Policja prowadzi śledztwo celem wykrycia sprawcy podpalenia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
APOLLO: „Bolero".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
ANTINEA: „Rycerz stepu" i „Dwaj pechowcy".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
AS: „Za dwa pocałunki".
CAPITOL: „Biała lilja" i „Byłem szpiegiem".

CASINO: „Na fali wspomnień" i „Mecz Baer - Carnera".
COLOSSEUM: „Csibi" z Franciszką Gaal i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Lady Lou" i „Nieznajoma
CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".
FAMA: „Demon złota" i „Prokurator Alicja Horn".
FILHARMONJA: „Tu rządzi humor".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar Jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
HELJOS: „Symfonja życia".
KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.
LUX: „Grzech miłości" i dodatki dźwiękowe.
MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina"

MASKA: „Maharadża Rampuru".
MEWA: „Klub dżentelmanów" i „W buduarze dyplomaty".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carner i występy artystów.
MIEJSKI: „Przygoda o północy".

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach" i „Obraza majestatu".
OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa" i „ Ja w dzień, ty w nocy".
PAN: „Książę Arkadji".

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Miraże szczęścia".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
RIVIERA: „Śmiech w piekle" i „Pod fałszywą flagą".
ROXY: „Pat i Patachon jako kompozytorzy" i „Piraci stepu".
SOKÓŁ: „Zatrute dusze" i „Wesoła wdówka".
STYLOWY: „Przedmieście".
ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".
TON: „Rozkoszne kłopoty".
UCIECHA: „Gwiazdy Broadway'u".
UNJA: „Ostatnia carowa" i „Ślady o świcie".
VARIETE: (Cyrk) „To wszystko dla Was" wielka kino rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na pływalni Wojska Polskiego o g. 16 II dzień pływackich mistrzostw Polski.

Na stadjonie Wojska Polskiego o g. 16.30 mecz rewanżowy Warszawa—Gdańsk.

Na kortach Legji o g. 10 i 15 międzynarod. mistrz. tenisowe Polski.

Na Dynasach o g. 17.30 zakończenie wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.

Na boisku Legji o g. 10 eliminacyjne zawody lekkoatletyczne.

Na boisku Skry o g. 10 trójmecz lekkatletyczny Skra — Legja — ŻASS.

W Krakowie mecz Ferencvarosi (Budapeszt)—Garbarnia i mistrzostwa gier sportowych Zw. Makabi.

W Katowicach trójmecz lekkoatletyczny Kraków—Śląsk—Łódź.

W Stanisławowie mecz o wejście do Ligi Rewera—Czarni.

W Wilnie mecz piłkarski Artyści — Prasa na powodzian.

W Białogrodzie mecz Polska — Jugosławja.

W Rydze startują nasi jeźdźcy; pozatem strzelcy biorą udział w zawodach Polska — Estonja — Łotwa — Szwecja — Finlandja — Litwa.

Tenis

DALSZE WYNIKI MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI. W czwartym dniu tenisowych mistrzostw Polski w konkurencji międzynarodowej padły wyniki następujące:

ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów: Metaxa po walce ogromnie zaciętej, bardzo ciekawej i wyrównanej, pokonał Wittmana w pięciu setach 8:6 2:6 5:7 14:12 6:2. W drugim ćwierćfinale Hebda łatwo wyeliminował Greka Staljosa 6:0 7:5 6:3.

Półfinały w grze pojedyńczej pań: Jędrzejowska, grając z chorą ręką, pokonała Austrjaczkę Krauss 6:4 4:6 7:5. Niemka Horn łatwo uporała się z Estonką Nemmik 6:4 6:0.

W grze podwójnej panów Tarłowski — Bratek łatwo wygrali pierwszego seta 6:1 z parą Artens — Metaxa. W drugim prowadzili już 5:1, jednak para austrjacka wyrównała, wreszcie przy stanie 9:9 mecz przerwano zpowodu zmierzchu.

W grze mieszanej para Nemmik—Pukk pokonała polską parę Lilpopówna — Popławski 6:2 3:6 6:1. Kramer — J. Stolarow pokonali parę Rudowska — Tarłowski 11:9 6:3. Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali parę Neumanówna — Staljos walkover'em. Horn — Artens wyeliminowali parę Raciborska — Bratek 6:1 6:1.

Kolarstwo

TRZECI ETAP BIEGU BERLIN — WARSZAWA. W piątek odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Poznań — Kalisz, dystans 170 klm.

Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwuch etapów, Niemiec Schellen w czasie 5 g. 17 m. 30,2 sek., drugi — Niemiec Figay 5:17:30,4 sek., trzeci — Hauswald 5:17:30,6 sek. Czwarte miejsce zajął Wasilewski w czasie 5 g. 17 m. 29,4 sek. Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie Więcek, sklasyfikowany na dziesiątem miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20:43,2 sek.

Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schulten Johan jeszcze w Pile złamał rękę, mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód. W tym samym Jarocinie miał wypadek Olecki, któremu wpadł pod rower przechodzący przez szosę chłopiec. Olecki, po upadku z roweru, przybył do Kalisza silnie potłuczony.

NIEMCY MAJĄ JUŻ PRAWIE 5 GODZIN PRZEWAGI. Po trzecim etapie biegu kolarskiego Berlin — Warszawa klasyfikacja biegu przedstawia się następująco: 1) Niemcy 97:39:47,2 sek., 2) Polska 102:21:20,4 sek. Niemcy zatem mają już 4 godz. 41 min. 33,2 sek. przewagi nad Polską.

Ziemia Polska pod Biegunem

Przygody polskiej wyprawy polarnej w krainie śniegu i lodu

Od specjalnego korespondenta P. A. T.-a biorącego udział w polskiej wyprawie polarnej na Spitsbergen otrzymujemy pod datą 23 lipca następujące sprawozdanie:

NA ZIEMI TORELLA.

Dnia 7 lipca wszyscy członkowie wyprawy, podzieleni na trzy grupy, wyruszyli z bazy do obozu nr. 1, założonego przez grupę wywiadowczą na obszernem lodowcu Pencka.

W skład pierwszej grupy t. zw. marszowej weszli inż. S. Bernadzikiewicz i S. Siedlecki. Zadaniem tej grupy był marsz poprzez nieznaną część Ziemi Torella z Van Keulenfjorden w kierunku południowym do lodowca Horna.

Druga grupa, złożona z kpt. A. Zawadzkiego i inż. W. Biernawskiego miała wykonywać zdjęcia stereofotogrametryczne i filmowe nieznanych terenów.

Do tej grupy przyłączył się geolog dr. Z. Różycki, który z chwilą przybycia do obozu nr. 1, miał rozpocząć prace geologiczne na terenie obszernego cyrku lodowca Pencka.

Trzecia grupa, złożona z mjr. S. Zazagrajskiego i H. Mogilnickiego miała rozpocząć prace triangulacyjne i fotograficzne.

Aparaty i żywność dla wszystkich trzech grup, obliczona na dni 15, została przewieziona łodzią motorową do miejsca odległego o 2 klm. od czoła lodowca Pencka. Po przekroczeniu dużego strumienia lodowcowego poprzez znacznie podmyty most śnieżny oraz po wciągnięciu trzech sań na 50 metrowy próg lodowca dalszy transport instrumentów i żywności do obozu nr. 1 nie nastręczał większych trudności.

MGŁA I SILNE WIATRY PRZESZKADZAJĄ BADANIOM.

Dnia 9 grupa pierwsza i druga przybyły do obozu nr. 1. Następnego dnia grupa marszowa wyruszyła w drogę, zabierając parę chorągiewek w celu zatknięcia ich po drodze na paru szczytach dla pomiarów triangulacyjnych.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych — mgły i silnych wiatrów, wykonano do dnia 22 lipca 19 stanowisk fotogrametrycznych, obejmujących niezbadane dotychczas górne części lodowców Pencka, Nathorsta, Recherche, tworząc dalszy ciąg już opracowanego przez Norwegów obszaru.

STREFA SILNYCH ZABURZEŃ TEKTONICZNYCH.

Prace fotogrametryczne, wykonywane w trudnych warunkach atmosferycznych i terenowych, wymagają oprócz oczywiście odpowiednich kwalifikacji fachowych, wiele wysiłku mięśniowego i wiele wytrzymałości. Wciąganie sań, obładowywanych instrumentami i kliszami na przełęcze, a następnie przenoszenie tych rzeczy na plecach na stanowiska, znajdujące się często na stromych śnieżnych, lawiniastych zboczach, nie należy do rzeczy łatwych.

Wobec małej ilości dni pogodnych,— niezbędnych dla prac fotogrametrycznych wyzyskiwano czas pogody, **przebywając niekiedy po dwadzieścia parę godzin bez przerwy w terenie.**

Z prac triangulacyjnych, nawiązywanych do sieci już istniejącej na terenach opracowanych, wykonano obserwacje z pięciu stanowisk ze szczytów otaczających lodowiec Pencka. Prace triangulacyjne, które są uzależnione od pogody, wymagają stawiania kopców kamiennych i chorągwi na szczytach skalistych lub tylko chorągwi na szczytach śnieżnych, jako jedynie możliwy w tych warunkach sposób stabilizacji punktów.

Z prac geologicznych zostały przeprowadzone badania w grupie Zittelbergera i Supaneberget oraz na południe od nich, przyczem została stwierdzona strefa silnych zaburzeń tektonicznych. Jednocześnie zostały zebrane okazy skał oraz skamieniałin.

W LABIRYNCIE SZCZELIN LODOWCA.

Dnia 17 lipca grupa druga i trzecia przesunęły się dalej na południe, zakładając obóz nr. 2.

Dnia 21 lipca przybyła do obozu nr. 2 grupa marszowa. Grupa ta przeszła do Van Keulenfjorden wzdłuż lodowca Pencka poprzez dwa wielkie lodowce, — spływające od pd.-zach. i pd. do lodowca Nothorsta oraz przez nienazwany lodowiec, raczej plateau lodowcowe położone na wschód od lodowca Mülbachera, spływające w kierunku pd.-wsch. ku lodowcowi Horna. Będąc o dwa kilometry od Hornsundu, grupa marszowa zmuszona była rozpocząć drogę powrotną, gdyż wyszukanie przejścia w labiryncie szczelin tego lodowca wymagałoby kilku dni czasu, a zapasy żywności na to nie pozwalały. Droga powrotna została odbyta tą samą trasą. W ten sposób grupa marszowa wykonała łącznie około 150 klm. saniami, zbaczając na pobliskie nunataki (samotne szczyty), przygotowując punkty trygonometryczne dla grupy trangulacyjnej.

PORWANI PRZEZ POTOK, KTÓRY SIĘ ZAMIENIŁ W RZEKĘ.

Dnia 21 lipca nastąpił powrót pięciu członków wyprawy do bazy w celu wywołania klisz oraz zaopatrzenia się w nowe, jak również zabrania żywności dla wszystkich trzech grup na nowy okres 15-todniowy.

Powracającą grupę fotogrametryczną wraz z geologiem spotkała przygoda podczas przekraczania strumienia lodowcowego Pencka. Potok ten po upływie dni 15 zamienił się w rzekę, płynącą z wielką szybkością.

Podczas przekraczania tego strumienia wszyscy trzej członkowie, obciążeni 35 — 40 kg. workami transportowemi zostali porwani przez wodę i z wielkim trudem zdołali wydostać się z lodowatych nurtów na brzeg.

Poza dość silnemi potłuczeniami i zadrapaniami, przygoda, ta nie wywołała na szczęście żadnych groźniejszych konsekwencyj.

***

Powyższy komunikat, wysłany dn. 23 lipca okazyjnie przez statek „Lyngen“ do Tromsoe, mówi nam o wydarzeniach, poprzedzających generalny pochód do nieznanego wnętrza Ziemi Torella, w ubiegłą sobotę.

„MAPA“ SYTUACYJNA TERENU PODBIEGUNOWEGO.

Dla ułatwienia orjentacji podajemy tu następujące dane geograficzne, dotyczące terenów, o których wspomina powyższe sprawozdanie.

Główna (zachodnia) wyspa archipelagu spitsbergenskiego, zwężająca się w kierunku południowym, ma brzeg zachodni pocięty w zatoki fjordowe. Z tych największa to Isfjorden, czyli fjord Lodowy. Na południu od niego mamy zatokę Bellsund z dwoma odgałęzieniami, północnem — fjordem Van Mijena i południowem — fjordem Van Keulena; trzecie odgałęzienie, nieduże, idące z północy na południe jest to zatoczka Recherche (nazwana tak od komety „La Recherche“ sławnej wyprawy francuskiej Komisji Naukowej Północy w latach 1828 — 1840). Część wyspy na południe od fjordu Van Keulena — to Ziemia Torella.

Ku temu fjordowi (więc ku północy) spływają trzy lodowce: Nathorsta, na wschodzie, Pencka pośrodku, Finsterwaldera na zachodzie, ku zatoce Recherche — lodowiec tejże nazwy; między dwa ostatnie wciska się jeszcze lodowiec Antonia. Lodowce te oddzielone są od siebie pasmami górskiemi. Największe pasmo (z górą Berzelinsa 1204 m.), ciągnące się na zachód od lod. Finsterwalde ra. szczytami Zittela i Supana, najdalej posuniętemi na północ, wkracza już do nieznanego wnętrza. Na południe od zat. Bellsund mamy drugą większą zatokę Hornsund, ku której stacza się lodowiec tej samej nazwy z nienazwanej lodowej wyżyny, o której mowa w komunikacie.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela, 26 b. m.

8.35 Muzyka. — 8.38 Gimnastyka. — 8.53 Muzyka z płyt. — 9.05 Dziennik poranny. — 9.10 Muzyka z płyt. — 9.20 Chwilka pań domu. — 9.25 Muzyka z płyt. — 9.55 Program. — 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Komunikat meteorol. — 12.10 Poranek muzyczny. — 13.00 „2.000 lat muzyki“. — 13.10 Muzyka lekka. — 14.00 Koncert Kapeli Ludowej. — 15.15 Piosenki polskie. — 15.25 Przegląd rolniczy. — 15.35 Muzyka ludowa. — 15.45 Jesienne przetwórstwo ogrodnicze. — 16.00 Koncert zespołu salonowego. — 17.00 Przegląd teatralny. — 17.10 Mało znane arje operowe. — 17.35 Fragment teatralny. — 17.50 Tr. z Dynasów finiszu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. — 18.15 Utwory na skrzypce. — 18.45 Wspomnienia z pierwszych dni wojny. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program. — 19.15 Recital fortepianowy. — 20.00 Myśli wybrane. — 21.00 Tr. z Gdyni. — 21.02 Na wesołej lwowskiej fali. — 22.00 Skrzynka pocztowa. — 22.15 Wiadomości sportowe. — 22.30 Muzyka symfoniczna. — 23.00 Wiadomości meteorologiczne. — 23.05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 27.VII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka z płyt. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.05 Dziennik południowy. 13.05. Muzyka popularna z płyt. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.30. Muzyka taneczna. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Praca zawodowa a obowiązki domowe“. 18.45 Pogadanka Br. Winawera. 18.55 „Życie stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Wędrówka mikrofonu po Polsce. 19.40 Piosenki w wyk. Chóru Dana. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „W grobowcu Tut Ankh - Amuna“ wygł. p. R. Fajans. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transm. z Gdyni. 21.02. Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 Koncert popularny. 21.40 Recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego. 22.10 „Wybuch wojny“ wygł. Karol Irzykowski. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Codziennie „Klub kawalerów“.

W próbach dramat Delavigne'a „Ludwik XI“ w reżyserji K. Borowskiego

TEATR LETNI. Od dziś wznowienie komedji „Zwyciężyłem kryzys“.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna“ w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie“ Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja w 20 obrazach „Wesoła Parada“ z Lodą Halama, Walterem, Lawińskim i chórem Juranda.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z konwenansu“.

MIGNON: Dziś „Kaprys kobiety“.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH“. Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu“.

M. SAŁTYKOW SZCZEDRIN.

Sąsiedzi

(Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski)

W pewnej wsi mieszkali dwaj sąsiedzi: Iwan Bogaty i Iwan Biedny. Bogatego nazywano panem i „Siemionyczem“, biednego zaś — poprostu Iwanem. Obaj byli dobrymi ludźmi, a Iwan Bogaty — nawet szlachetnym człowiekiem. Wprost filantrop całą gębą. Sam wartości nie wytwarzał, ale o podziale wartości myślał zacnie. „To jest, powiada, mój udział. Inny, powiada, i wartości nie wytwarza i myśli nieszlachetnie — to już jest świństwo. A ja jeszczem niezgorszy“. Natomiast Iwan Biedny o podziale wartości zupełnie nie myślał (nie stawało czasu), ale za to wytwarzał wartości. I również mówił: „To jest mój udział“.

Zejdą się w wieczór przed świętem, kiedy i biedni i bogaci — wszyscy są czasowi, usiądą na ławeczce przed komnatami Iwana Bogatego i poczną gawędzić:

— Na czem jutro masz kapustę? — spytał Iwan Bogaty.

— Na wodzie—odpowie Iwan Biedny.

— A ja na mięsiwie.

Ziewnie Iwan Bogaty, przeżegna usta, spojrzy na Biednego Iwana i żal mu go się stanie.

— Dziwnie się dzieje na świecie — rzecze. — Który człowiek nieustannie pracą się trudni, ten na święta ma kapustę postną na stole, a który czas spędza na pożytecznych wczasach — ten i w dni zwykłe ma kapustę na mięsie. Czemu to?

— I ja oddawna sobie myślę: czemu to? Ale nie mam czasu przemyśliwać. Ledwie zacznę myśleć, a tu do lasu po drzewo jechać trzeba; przywiozę drzewa — patrzę, nawóz wozić pora, albo z sochą w pole wyjeżdżać. I tak przy robocie myśli jakoś pierzchają.

— Trzebaby nam jednak tę sprawę rozważyć.

— I ja mówię: trzebaby.

Ziewnie również Iwan Biedny ze swej strony, przeżegna usta, pójdzie spać i we śnie jutrzejszą postną kapustę widzi. A na drugi dzień obudzi się — patrzy, Iwan Bogaty niespodziankę mu zgotował: mięsa na święto do kapusty przysłał.

Następnego wieczoru przedświątecznego zejdą się znowu sąsiedzi i znowu powracają do starej materji.

— Czy wierzysz — rzecze Iwan Bogaty: — i na jawie i we śnie jedno tylko widzę: jak bardzo jesteś pokrzywdzony w porównaniu ze mną.

— Dzięki ci i za to — odpowie Iwan Biedny.

— Chociaż i ja zacnemi myślami przynoszę społeczeństwu niemały pożytek, jednak przecie ty... nie wyjdź-no w porę ze sochą — pewnieby przyszło bez chleba pozostać. Prawdę-li mówię?

— Zupełnie słusznie. Tylko że nie wyjechać nie mogę, bo w takim razie sam pierwszy z głodu zginę.

— Masz rację: przemyślnie ten mechanizm urządzony. Nie myśl jednak, że go pochwalam, broń Boże! Jedno mnie tylko ciągle trapi. Panie! jakby to zrobić, żeby Iwanowi Biednemu dobrze było! Żebym i ja — swoją porcję, i on — swoją porcję.

— I za to panie dziękuję, że się frasujesz. Bo rzeczywiście, gdyby nie łaska wasza—przesiedziećby trzeba było święta o żurku postnym...

— Przestań, przestań! Czyż ja do tego! Zapomnij o tem, o czem innem chciałem. Ileż to razy mówiłem sobie: wezmę, niby, i oddam pół majątku ubogim! I oddawałem. I co wynikło? Dzisiaj oddałem pół majątku, nazajutrz zaś budzę się — a tu zamiast oddanej połowy, przybyło znowu całe trzy czwarte.

— Zatem z procentem...

— Cóż, bracie, robić. Ja — od pieniędzy, a pieniądze do mnie. Dam biednemu garść, a tu wali mi, niewiadomo skąd, zamiast jednej — dwie. To ci dopiero dziw!

Nagadają się i zaczną poziewywać. A w czasie gawędy Iwan Bogaty ciągle się głowi: coby tu zrobić, żeby Iwan Biedny miał jutro kapustę na mięsie. Myśli, myśli i wymyślił.

— Słuchaj, kochasiu! — powie.—Teraz już niewiele się do nocy zostało, pójdź-no do mnie do ogrodu grządkę przekopać. Podłubiesz sobie od niechcenia łopatą godzinkę, a ja cię, w miarę możności, wynagrodzę, — jakgdybyś naprawdę pracował.

I rzeczywiście, zabawi się łopatą Iwan Biedny godzinkę - dwie, a nazajutrz ma święta, niby „naprawdę pracował“.

Długo-li czy krótko sąsiedzi gawędzili w ten sposób, lecz wreszcie serce Iwana Bogatego tak się wzburzyło, że dłużej już ścierpieć nie mógł. Pójdę — mówi — do Włodarza samego, padnę przed nim i powiem: Tyś u nas Okiem Cesarskiem! Ty tutaj władasz i rozkazujesz, karzesz i przebaczasz!! Rozkaż nas z Iwanem Biednym jedną miarką mierzyć. Żeby z niego rekruta — i ze mnie rekruta, od niego podwoda — i odemnie podwoda, z jego morgi grosz — i z mojej morgi grosz. A od akcyzy żebyśmy obaj zwolnieni byli!“

Jak postanowił, tak uczynił. Przyszedł do Włodarza, padł przed nim i przedstawił mu strapienie swoje. A Włodarz pochwalił za to Iwana Bogatego. Powiedział mu: „Chwała tobie, dobremu człowiekowi, że sąsiada swego, Iwana Biednego nie zapominasz. Niema dla władzy radości, niż kiedy poddani cesarscy w dobrej zgodzie i we wzajemnej życzliwości żyją i niema gorszego zła, niż kiedy w zwadzie, w nienawiści i w skargach wzajemnych czas spędzają“! Powiedział to Włodarz i na swoją odpowiedzialność rozkazał pomocnikom swoim, aby, na próbę, dla obu Iwanów sąd był jednaki i podatki jednakie, zaś tego, co dawniej bywało: jeden ciężary niesie, a drugi sobie pośpiewuje — żeby nie było na przyszłość.

Wrócił Iwan Bogaty do swojej wsi, ziemi pod sobą z radości nie czuje.

— Oto przyjacielu serdeczny — mówi Iwanowi Biednemu — zrzuciłem, z łaski władzy, z duszy swej kamień ciężki! Teraz już mieć nie będę, na próbę żadnej folgi. Z ciebie rekruta — i ze mnie rekruta, od ciebie podwoda — i odemnie podwoda, z twojej morgi grosz — i z mojej grosz. Nie zdążysz się obejrzeć, jak przez to zrównanie i ty mieć będziesz codziennie mięso w kapuście!

Powiedział to Iwan Bogaty, a sam, pewien sławy i uznania, wyjechał do ciepłych wód, gdzie dwa lata zrzędu spędził na pożytecznych wczasach.

Był w Westfalji—jadł szynkę westfalską; był w Strasburgu—jadł pasztet strasburski; był w Bordeau — pił wina bordoskie; wreszcie przyjechał do Paryża — i tam już wszystko jadł i pił. Jednem słowem tak wesoło się bawił, że ledwie ujść zdołał.

Zaś Iwan Biedny tymczasem w mozołach wielkich żył. Dziś zorze zagon, nazajutrz zabronuje; dziś skosi ćwierć morgi, a nazajutrz, jeśli Bóg pogodę ześle, zabiera się do suszenia siana. Do karczmy drogę nawet zapomniał, bo wie, że karczma — to jego zguba. A żona jego, Marja Iwanówna, wspólnie z nim pracuje: i żnie, i bronuje, i siano przewraca, i drwa rąbie. Dzieci już im podrosły — i te wprost rwą się, żeby choć krzynę popracować. Jednem słowem cała rodzina od rana do nocy niby w kotle kipi, a jednak kapusta na wodzie nie schodzi z jej stołu. Zaś od czasu jak Iwan Bogaty wyjechał ze wsi, nawet w święta Iwan Biedny niespodzianek nie widzi.

(Dok. nast)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70. na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.